NIECH ŻYJE SOCJALIZM
NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

54 LATA W SŁUŻBIE NIEPODLEGŁOŚCI I SOCJALIZMU. WYDAWCA: RADA NACZELNA P.P.S.

Nr. 8 (1452) — Rok 54

WARSZAWA, PIĄTEK, 9 STYCZNIA 1948 R. (A)

Cena numeru 3 złote

Wyniki XXVII Kongresu PPS przedmiotem szerokiej kampanii ogarniającej cały aktyw Partii

Wrocławski XXVII Kongres Polskiej Partii Socjalistycznej dostarczył wszechstronnego materiału, obrazującego osiągnięcia Partii i wskazującego nowe drogi rozwoju pracy organizacyj partyjnych. Całość tego materiału, po opracowaniu i usystematyzowaniu przez Sekretariat Generalny CKW PPS, stanie się obecnie przedmiotem szerokiej kampanii pokongresowej, która ogarnie wszystkie organizacje terenowe PPS, aż do najniższych szczebli.

W ramach kampanii pokongresowej odbędą się między innymi w ciągu najbliższych dwu tygodni konferencje aktywów wojewódzkich PPS we wszystkich województwach kraju. Na konferencjach tych członkowie Centralnego Komitetu Wykonawczego wygłoszą referaty sprawozdawcze z wyników obrad Kongresu. Konferencje aktywów wojewódzkich zapoczątkują dalsze zebrania prowadzone na niższych szczeblach organizacji partyjnej. Obok zebrań wewnętrzno-organizacyjnych rozpocznie się w niedługim czasie kampania zgromadzeń masowych. W 60 najważniejszych miastach kraju przemawiać będą na wiecach i zgromadzeniach przedstawiciele władz centralnych Partii. Wyniki obrad XXVII Kongresu PPS zostaną także wszechstronnie wykorzystane w codziennej pracy organizacyjnej w całej Partii.

*

W dniu 7 bm. odbyła się w Warszawie konferencja aktywu Polskiej Partii Socjalistycznej województwa warszawskiego. Przedmiotem obrad konferencji były wyniki obrad Kongresu Wrocławskiego PPS.

Referat na temat przebiegu obrad Kongresu i uchwał wygłosił z ramienia CKW tow. Tadeusz Ćwik, przewodniczący WK. Tow. Ćwik podkreślił fakt, że Kongres Wrocławski potwierdził zgodną wolę ogółu pepesowców, jak najlepszego kontynuowania szczerze socjalistycznej, rewolucyjnej i jednolitofrontowej linii Partii. Rezultaty obrad XXVII Kongresu PPS winny stać się przedmiotem wnikliwej i wszechstronnej analizy aktywu PPS województwa warszawskiego. Zadaniem aktywu jest przekazanie problematyki kongresowej wszystkim członkom Partii w województwie i jak najdokładniejsze wykorzystanie ich w działalności praktycznej.

Pomoc amerykańska dla Francji grozi jej stałym bezrobociem

stwierdza odezwa Komitetu Generalnej Konfederacji Pracy

Krajowy Komitet Generalnej Konfederacji Pracy (CGT), wydał na zakończenie kilkudniowych obrad odezwę do wszystkich pracowników francuskich, podkreślającą osiągnięcia, jakie uzyskała francuska klasa robotnicza w wyniku ostatniej akcji strajkowej. Odezwa potępia ponadto wysiłki rządu Schumana, który dąży do rozbicia ruchu zawodowego.

PARYŻ (PAP). Na zakończenie obrad Krajowego Komitetu Generalnej Konfederacji Pracy (C. G. T.) uchwalono jednogłośnie odezwę do wszystkich pracowników francuskich, która stwierdza m. in.:

Pracownicy i pracownice! Dzięki akcji przez was prowadzonej korzystacie z podwyżki płac, która, chociaż niewystarczająca, przewyższa o wiele to, co rząd zamierzał wam przyznać. Trzy miliony pracowników pod kierownictwem CGT walczyło o swe prawa życiowe podczas 4 tygodni strajku. Dzięki postawie i ofiarom wszystkich strajkujących, rząd zmuszony był cofnąć się i zmienić częściowo swe decyzje.

Konsekwencje pomocy amerykańskiej

Jednakże z chwilą podniesienia zarobków robotniczych rząd upoważnił przemysłowców do podwyższenia cen, które pochłonęły podwyżkę płac. Koszty utrzymania wzrastają z każdym dniem. **Konsekwencje planu Marshalla spowodują bezrobocie wielu pracowników w licznych gałęziach przemysłu.** Dlatego też CGT żąda, aby wszystkim robotnikom zagwarantowano normalne warunki pracy i aby bezrobotni otrzymywali zasiłki w wysokości 3/4 uposażenia.

Próby rozbicia C. G. T.

Aby doprowadzić do końca swą antyrobotniczą politykę, rząd dąży do rozbicia CGT.

De Gaulle i RPF popierają rozłamowców, ponieważ marzą o zaprowadzeniu we Francji systemu korporacyjnego, na wzór Mussoliniego we Włoszech, Petain'a we Francji i Hitlera w Niemczech. Reakcja amerykańska w osobie Irvinga Browna interweniowała w wewnętrzne sprawy CGT, popierając rozłamowców. Rozłam w CGT otwiera drogę nędzy i dyktaturze. Jest to jeden z etapów do przygotowania wojny.

Robotnicy! CGT wzywa was do zrzeszenia się w szeregach Zw. Zawodowych. CGT jest frontem demokracji i potężną siłą pokojową. Niech żyje jedność klasy robotniczej! Niech żyje CGT!"

Poza tym Komitet Krajowy CGT uchwalił jednogłośnie rezolucję, domagającą się podwyższenia minimum płac do 11.600 franków miesięcznie, począwszy od 6 stycznia br. i stwierdza, że projekt wprowadzenia tzw. „franka eksportowego" doprowadzi niewątpliwie do inflacji.

Manifestacje kupców

PARYŻ (PAP). Na terenie całej Francji odbyły się manifestacje drobnych kupców, protestujących przeciwko nowym ciężarom podatkowym, uchwalonym przez Zgromadzenie Narodowe na podstawie planu min. finansów Mayera. Większość sklepów w Paryżu zamknięta była między godz. 14 a 18.

W welodromie zimowym odbył się wiec, który zgromadził 30 tys. drobnych kupców, rzemieślników i przedstawicieli wolnych zawodów. Powzięto szereg uchwał, protestujących przeciwko planowi Mayera. W szczególności postanowiono odesłać deputowanym, którzy głosowali za planem Mayera wszystkie wezwania płatnicze.

Przemówienie Auriola

PARYŻ (SAP). Prasa anglo-amerykańska w Paryżu wydała przyjęcie na cześć prezydenta Francji Auriola, który przy tej okazji wygłosił przemówienie.

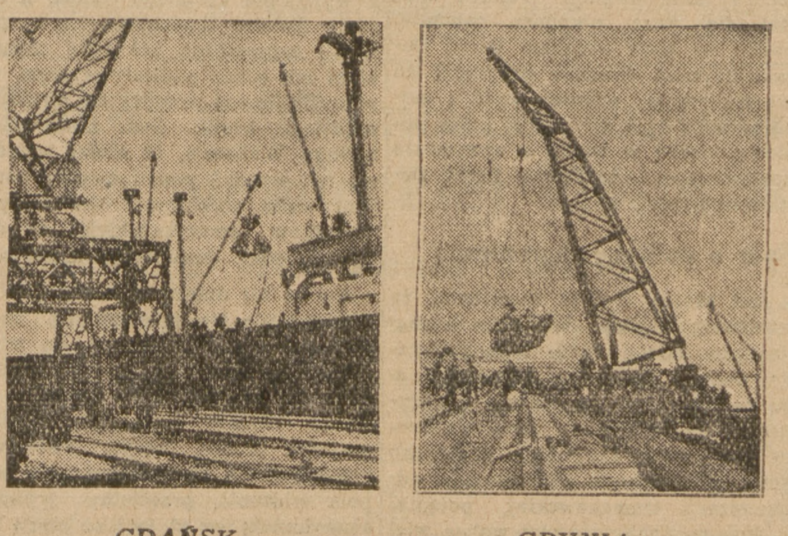
Nawiązując do „planu Marshalla" prezydent podkreślił, że wczorajsi nieprzyjaciele, których nie można wyłączyć ze społeczeństwa ludzkiego, będą mogli przyłączyć się do tego dzieła, pod warunkiem, że w miarę możliwości naprawią wyrządzone szkody, a niedawni zwycięzcy nie pozwolą im na wywołanie nowych konfliktów".

Prezydent Auriol wyraził wdzięczność wobec St. Zjednoczonych za pomoc, której udzieliły i udzielają Francji oraz złożył hołd odwadze i postawie W. Brytanii w trudnej sytuacji, w jakiej się ten kraj obecnie znajduje.

Koniec kryzysu węglowego?

PARYŻ (SAP). Rząd francuski nie szczędzi wysiłków, aby nadrobić stratę 2 milionów ton węgla, spowodowaną strajkami w listopadzie i grudniu. Rzeczoznawcy przypuszczają, że jeżeli Ameryka utrzyma swój eksport węgla do Francji na dotychczasowym poziomie, tj. 1.500.000 ton miesięcznie i jeżeli od nowego roku Francja otrzymywać [illegible] onadto węgiel [illegible] W. Brytanii, to w połowie lata 19[illegible] węgiel przestanie być we Francji racjonowany.

Zespół portowy delty Wisły



GDAŃSK — GDYNIA

Oba porty wraz z Sopotem znajdą się wkrótce w jednym obszarze administracyjnym

Socjaliści greccy domagają się przerwania wojny domowej

Wojska amerykańskie nadal płyną do Grecji

PARYŻ (PAP). Komitet Wykonawczy socjalistycznej partii ELD, która nie wchodzi w skład EAM wydał oświadczenie, w którym stwierdza, że kwestia grecka może być jedynie rozwiązana przez natychmiastowe przerwanie wojny domowej i przywrócenie demokracji i normalnych stosunków w Grecji.

Celem greckiej polityki zagranicznej — jak stwierdza przedstawiciel ELD — powinno być osiągnięcie niepodległości i całości Grecji, oraz niedopuszczenie do obcej interwencji w wewnętrzne sprawy greckie.

Wojska amerykańskie płyną do Grecji

LONDYN (PAP). Ciekawe szczegóły na temat ilości i uzbrojenia wojsk amerykańskich, które zostały wysłane ostatnio na wody greckie ujawnia „Times", który pisze, że załadowano na okręty znacznie większą ilość wojsk, niż można się było spodziewać. Dokładne określenie ilości tych wojsk nie było możliwe ze względu na to, iż w czasie załadowywania oddziałów zastosowano specjalne środki ostrożności. Największą niespodzianką było to — pisze korespondent — że wraz z oddziałami marynarki załadowano na okręty czołgi, karabiny maszynowe, auta ciężarowe i miotacze ognia. Pierwsze transporty wojsk amerykańskich odpłynęły o 24 godziny wcześniej, niż to było przewidziane.

Anglosasi bronią Sofulisa

LONDYN (SAP) Brytyjskie ministerstwo spraw zagr. ogłosiło, że po naradach z rządem St. Zjednoczonych rząd W. Brytanii ostrzegł rządy Bułgarii i Jugosławii o poważnych konsekwencjach, jakie nastąpiły by w wypadku uznania przez te kraje demokratycznego rządu wolnej Grecji gen. Markosa.

Rzecznik brytyjskiego ministerstwa spraw zagr. oświadczył, że brytyjscy przedstawiciele dyplomatyczni w Belgradzie i w Sofii poinformowali ustnie rządy Bułgarii i Jugosławii o poglądach rządu brytyjskiego w tej sprawie.

Zapytany, dlaczego Rumunia i Albania nie otrzymały podobnych ostrzeżeń, rzecznik odpowiedział, że Rumunia jest mniej zainteresowana tą sprawą, a z Albanią W. Brytania nie utrzymuje stosunków dyplomatycznych.

Nie ma wolności prasy

PRAGA (SAP). Związek Dziennikarzy W. Brytanii zwrócił się do Międzynarodowej Federacji Dziennikarzy, której siedziba znajduje się w Pradze z wnioskiem o przeprowadzenie dochodzenia w sprawie wolności prasy w Grecji.

Żądanie to wynika z licznych faktów ustawicznego gwałcenia wolności prasy, przez rząd grecki, który ostatnio zamknął 62 czasopisma, w tym 25 dzienników, które podczas wojny drukowane były przez grupy ruchu oporu.

Lewica włoska oskarża Sforzę o zerwanie rozmów z Jugosławią

RZYM (SAP) — Dziennik „Unita" omawia w obszernym artykule sprawę niepowodzeń rozmów włosko - jugosłowiańskich, dotyczących wyznaczenia kandydata na stanowisko gubernatora Triestu.

„Unita" stwierdza, że niepowodzenie tych rozmów przypisać należy służalczej polityce obecnego rządu włoskiego wobec St. Zjednoczonych, a w szczególności biernemu stanowisku min. Sforzy.

Socjalistyczny dziennik „Avanti" pisze, że już z samego tonu pewnych odłamów prasy włoskiej domyśleć się można było zdecydowanej woli ministerstwa spraw zagr. sabotowania rozmów włosko - jugosłowiańskich. Min. Sforza — pisze „Avanti" — wolił raczej nie doprowadzić do porozumienia z Jugosławią, niż narazić się Amerykanom.

W Bizonii powstanie zarodek rządu zachodnich Niemiec

Reorganizacja zarządu wojskowego

Projekt reorganizacji władz Bizonii, który Amerykanie i Anglicy przedstawili premierom niemieckim stref anglosaskich, daje Niemcom daleko idące pełnomocnictwa w dziedzinie gospodarczej, stwarzając zarazem namiastkę rządu zachodnich Niemiec. Jednoczesna reorganizacja zarządu wojskowego Bizonii poszerzy znacznie wpływy amerykańskie na niekorzyść brytyjskich.

BERLIN (PAP) Na konferencji odbytej we Frankfurcie gubernatorzy wojskowi amerykańskiej i brytyjskiej strefy okupacyjnej generałowie Clay i Robertson przedstawili premierom państw niemieckich w strefach anglosaskich projekt reorganizacji władz Bizonii. Propozycje streszczają się do następujących punktów: 1) Rada Gospodarcza Bizonii ma być rozszerzona i liczyć 104 członków zamiast 52. 2) Ma być utworzona druga rada, licząca 16 członków, — po 2-ch przedstawicieli z każdego z krajów niemieckich Bizonii. 3) Ma być utworzony Komitet Wykonawczy wybrany przez Radę Gospodarczą. Na czele Komitetu ma stać przewodniczący z uprawnieniami, podobnymi do uprawnień premiera. Przewodniczący ten mianuje kierowników 6-ciu departamentów: finansów, wyżywienia, rolnictwa, gospodarstwa, spraw wewnętrznych i komunikacji. 4) Ma być utworzony sąd najwyższy dla Bizonii. 5) Przewidziane jest powstanie Banku Bizonii, który będzie działał pod kontrolą gubernatorów wojskowych. Bank ten będzie miał prawo przeprowadzenia reformy walutowej i emisji banknotów.

Gen. Clay zaznaczył, że reforma walutowa w Bizonii będzie przeprowadzona tylko w razie wyrażenia zgody przez przedstawicieli pozostałych mocarstw okupacyjnych.

Reorganizacja zarządu Bizonii

N. JORK (PAP). Gubernator amerykański generał Clay, zapowiedział reorganizację brytyjskiego i amerykańskiego zarządu wojskowego w Bizonii. Oba zarządy uległyby połączeniu, jednakże nie wyznaczono by jednego dowódcy naczelnego. Obaj dotychczasowi gubernatorzy wojskowi zatrzymaliby swe stanowiska. Gen. Clay dodał, iż plan reorganizacji zarządów wojskowych stref scalonych rozpatrzony zostanie w czwartek na specjalnej naradzie obu gubernatorów.

Z kół miarodajnych informują, iż na czele dwustrefowej Rady Kontroli stanie w przyszłości tylko jeden dyrektor, który przejmie funkcje dotychczasowego kierownictwa zbiorowego. Odpowiednie zmiany zajdą również w poszczególnych wydziałach administracyjnych Bizonii. Oznacza to, iż anglo-amerykańska Rada Kontroli w Bizonii, której przewodniczącymi w chwili obecnej są Anglik — Mac Ready i Amerykanin — Adcoek, kierowana będzie w przyszłości przez jednego urzędnika.

Jak podaje dalej agencja United Press, panuje powszechne przekonanie, iż po dokonaniu powyższych zmian, najważniejsze stanowiska w dwustrefowych instytucjach mocarstw okupacyjnych obejmą Amerykanie, którzy już w chwili obecnej nadają ton w Bizonii.

Strajki w Niemczech

BERLIN (SAP). Dnia 6 stycznia br. pracownicy największych fabryk i zakładów przemysłowych w Hamburgu, Düsseldorfie, Kolonii, Duisburgu i innych miastach brytyjskiej strefy okupacyjnej przystąpili do strajku, na znak protestu przeciw znacznym ograniczeniom racji żywnościowych na terenie Westfalii, Północnej Nadrenii i Hamburga. Hamburscy robotnicy portowi strajkują już trzeci dzień. Ruch w porcie jest całkowicie wstrzymany. Pomimo interwencji policji, strajkujący odmówili powrotu do pracy.

Międzynarodowa lewica protestuje przeciw pomocy dla Kuomintangu

N. JORK (PAP) Deputowany socjal - demokratyczny Archibald, zapowiedział, iż partia socjal - demokratyczna na sesji parlamentu, która rozpocznie się w dniu 26 bm. założy protest przeciwko pomocy militarnej udzielanej rządowi Kuomintangu przez Kanadę.

SINGAPORE (SAP). Federacja zw. zawodowych, ogłosiła we wtorek bojkot kanadyjskiego okrętu „Ocean Tide", który podobno wiezie broń i amunicję dla wojsk w Nankinie.

Rzecznik zw. zawodowego oświadczył, że robotnicy portowi: Chińczycy, Malajczycy oraz Hindusi, są zdecydowani odmówić rozładowania okrętu „Ocean Tide", oraz wszelkich innych okrętów, które by wiozły broń i amunicję do Chin.

Aresztowanie członków UPA w Czechosłowacji

PRAGA (PAP) — Według doniesień tutejszego dziennika „Pravo Lidu" organa policji państwowej aresztowały w tych dniach w Litomierzycach w Czechach kilka osób pod zarzutem współpracy z organizacją ukraińską UPA i działalnością na szkodę Zw. Radzieckiego. Chodzi to o osoby narodowości ukraińskiej, które przy pomocy fałszywych dokumentów przedostały się na terytorium Czechosłowacji.

Osoby te, po przeprowadzonym śledztwie zostaną odesłane do granic ZSRR.

Urzędy czechosłowackie i organa policyjne prowadzą w związku z tym wypadkiem energiczne dochodzenia w celu ustalenia zakresu działalności aresztowanych i wzywają ludność cywilną do zwrócenia uwagi na podejrzane jednostki, przebywające na pograniczu.

Faszyści polscy i czescy pomagają Arabom w walce z Żydami

JEROZOLIMA (SAP). We wtorek Arabowie przypuścili bardzo silny atak na Tel - Aviv, przy pomocy moździerzy i broni automatycznej.

W Jerozolimie rozrzucono ulotki grupy Sterna, w których stwierdza się, że Arabowie są wspomagani przez faszystów serbskich z armii Michajłowicza, Polaków z armii Andersa, brytyjskich faszystów oraz jeńców niemieckich, zbiegłych z obozów.

JEROZOLIMA (SAP). Donoszą z Jerozolimy, że Arabowie zabili oficera brytyjskiego, który usiłował sforsować barykadę.

Prasa belgradzka o przetrzymaniu złota jugosłowiańskiego przez USA

BELGRAD (PAP) Dzisiejsza prasa obszernie omawia zablokowanie złota jugosłowiańskiego przez rząd USA.

Dziennik „Politika" stwierdza, że u podłoża tej blokady leżą tendencje polityczne i chęć utrudnienia odbudowy gospodarczej Jugosławii.

Stwierdzając, że pretensje USA do odszkodowania za znacjonalizowaną własność amerykańską w Jugosławii są zbyt wygórowane, dziennik zaznacza, iż rząd amerykański nie bierze pod uwagę faktu, że przedsiębiorstwa przemysłowe w Jugosławii, w których zaangażowany był kapitał amerykański, zostały w większości swej zniszczone w czasie wojny przez bomby anglosaskie i straciły w dużej mierze pierwotną swą wartość.

Postępowanie USA wobec Jugosławii — podkreśla dziennik „Borba" — zdziera maskę z planu Marshalla, odsłaniając prawdziwe oblicze amerykańskich opiekunów Europy.

Przypominając, że na mocy traktatu pokojowego Włochy zobowiązane zostały do wypłaty sojusznikom jedynie ⅔ wartości ich inwestycyj, i to w lirach, a nie w złocie, dziennik stwierdza, że nie ma żadnych podstaw do odmiennego traktowania Jugosławii, tym bardziej, że Jugosławia walcząc po stronie sojuszników poniosła olbrzymie straty.

Międzynarodowy Komitet Socjalistyczny obraduje w Londynie

LONDYN (obs. wł.). W sobotę 10 stycznia 1948 r. w Londynie zbierze się Komitet Międzynarodowych Konferencji Socjalistycznych. Komitet składa się z przedstawicieli partii socjalistycznych 20 krajów.

Przedmiotem obrad będą wytyczne ustalone na międzynarodowej konferencji socjalistycznej w Antwerpii w grudniu 1947 r.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!
Nr 8 Warszawa, … stycznia 1947 Rok 54

Sprawa Hiszpanii

MORD popełniony przez generała Franco na czterech hiszpańskich bojownikach demokracji zwrócił na chwilę uwagę opinii światowej na nieszczęsny kraj za Pirenejami. Podniosła się znowu fala protestów, i oburzenia przeciwko zbrodniczej mafii frankistowskiej, która od ośmiu lat jest niepodzielnym władcą Hiszpanii i panem życia i śmierci jej obywateli.

Gdy pod ciosami zwycięskich armii sojuszniczych zawaliła się potęga faszyzmu i hitleryzmu, zdawało się przez chwilę, że zbliża się i dla Hiszpanii godzina wyzwolenia. Blady strach padł na madryckich wielkorządców i z drżeniem oczekiwali werdyktu pogromców Mussoliniego i Hitlera. Wprędce jednak okazało się, że, niestety, ci sojusznicy, których wojska wypędzały Hitlera z zachodniej Europy, mają wobec gen. Franco zgoła niewinne zamiary. Już wtedy, w pierwszych miesiącach po zwycięstwie, ciemne siły reakcji na Zachodzie, a zwłaszcza za Atlantykiem, wyznaczyły generałowi Franco miejsce w swych planach. Wnet zakulisowe początkowo intrygi wyszły na światło dzienne.

Z INICJATYWY Polski sprawa Hiszpanii i jej krwawego dyktatora znalazła się na forum Organizacji Narodów Zjednoczonych. Wyciągając słuszny wniosek z doświadczeń drugiej wojny światowej, delegacja polska w ONZ argumentowała, że dyktatura hiszpańska jest groźbą dla pokoju Europy i świata. Dla każdego nieuprzedzonego obserwatora było rzeczą jasną, że sam fakt istnienia dyktatury faszystowskiej wśród krajów Europy, stanowi złowrogą wróżbę dla pokoju i bezpieczeństwa. Nacisk opinii publicznej w owym czasie był jeszcze dość silny, by zmusić delegacje wszystkich krajów nie wyłączając brytyjskiej i amerykańskiej do słownego przynajmniej potępienia systemu dyktatorskiego w Hiszpanii. Ale i Ameryka i Anglia sprzeciwiły się kategorycznie jakimkolwiek realnym sankcjom przeciwko reżimowi generała Franco.

W kilka miesięcy potem sprawa była już jasna. Bo oto na drugim krańcu morza Śródziemnego brytyjskie bagnety i amerykańskie dolary pracowicie współdziałały przy tworzeniu nowej dyktatury w Grecji. Okazało się, że w tym szaleństwie jest metoda. Hiszpania generała Franco była tak samo ważną bazą dla podjętej z Ameryki kontrofensywy kapitalizmu, jak Grecja króla Pawła, Tsaldarisa i Sofulisa.

POD naporem nowych wielkich problemów międzynarodowych i coraz innych konfliktów — w Palestynie, Grecji, Iranie, Indiach — sprawa hiszpańska zeszła w cień, została niemal zapomniana. Ułatwiło to niezmiernie reakcjonistom zza Atlantyku realizowanie po cichu swych planów w stosunku do generała Franco. Wprawdzie trudno dziś jeszcze Ameryce jawnie włączyć generała Franco w orbitę Planu Marshalla i wesprzeć go oficjalnie w ramach Doktryny Trumana, to jednak dyplomacja waszyngtońska szuka wytrwale dróg dostarczenia mu tej pomocy okrężnymi drogami. Być może, że wobec tego pomoc dla Franco przyjdzie via Meksyk, a może via inne państwo południowo-amerykańskie. Flagi na statkach zmienia się łatwo, a kraj pochodzenia na fakturach towarowych i listach przewozowych jeszcze łatwiej.

Egzekucja czterech bohaterów Hiszpanii podziemnej rozdarła na moment złowrogą ciszę, spowijającą sprawę hiszpańską. Głosy protestu uczciwych ludzi na tej i tamtej półkuli przypomniały światu, że istnieje i woła o akcję, o działanie, o czyn sprawa ujarzmionego ludu hiszpańskiego, za którym raz już ujął się na forum organizacji międzynarodowej przedstawiciel Polski. Czas, by znowu tę sprawę wydobyć na światło dzienne, zwłaszcza, że łączy się ona tak ściśle ze sprawą ludu greckiego i wszystkich innych ludów, zagrożonych przez nawrót dyktatury lub zmagających się z siłami reakcji.

Henry Wallace i Trzecia Partia

Walka o pokój światowy

Napisał Stefan Arski

Spór między Wallacem a Trumanem wybuchł na tle różnicy poglądów w sprawie polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych. Wallace przeszedł do opozycji, bo Truman i Byrnes zerwali zwycięski alians wojenny ze Związkiem Radzieckim. Samodzielna Partia Postępowa i kandydatura Wallace'a na Prezydenta zrodziły się z konfliktu o politykę zagraniczną Stanów Zjednoczonych. Wallace uważa za swe naczelne zadanie nawiązanie porozumienia amerykańsko-radzieckiego, które stanowi podstawę ładu międzynarodowego i gwarancję pokoju, bezpieczeństwa i postępu.

„Mówi się często o nadchodzącym Stuleciu Amerykańskim. Twierdzę, że era, która rozpocznie się po tej wojnie może i musi stać się Stuleciem Prostego Człowieka. Być może, że Ameryce przypadnie w udziale przywilej określania wolności i obowiązków prostego człowieka".

Henry Wallace, wygłaszając te słowa w dniu 8 maja 1942 roku, pomylił się. Ameryce nie przypadł w udziale przywilej, o którym mówił. Następstwem tej pomyłki był los osobisty Wallace'a i los całego obozu postępowego Stanów Zjednoczonych po zakończeniu wojny. W ostatecznej konsekwencji Wallace znalazł się poza obrębem gabinetu, potem — poza obrębem Partii Demokratycznej, wreszcie przystąpił do organizowania własnej partii i mobilizowania tych żywiołów, które poniosły klęskę w walce o utrzymanie postępowego charakteru Partii Demokratycznej.

Spór o politykę zagraniczną

Jest rzeczą wysoce znamienną, że rozdźwięk między Wallacem a rządzącymi kołami Partii Demokratycznej doszedł do punktu kulminacyjnego na tle zagadnień polityki międzynarodowej. Wallace i „new dealowcy" oponowali oczywiście przeciwko anty - robotniczym wystąpieniom administracji trumanowskiej, potępiali jego politykę ustępstw wobec wielkiego kapitału, kłócili się o sprawiedliwszy rozdział obciążeń podatkowych, alarmowali społeczeństwo groźbą inflacji po zniesieniu kontroli cen, domagali się utrzymania ochrony lokatorów, podjęcia budownictwa mieszkaniowego, materialnego zabezpieczenia byłych żołnierzy, rozszerzenia ubezpieczeń społecznych. Ale za casus belli uznali dopiero nowy kurs Trumana na arenie międzynarodowej, ściśle biorąc, zerwanie współpracy ze Związkiem Radzieckim, która była fundamentem zwycięstwa w wojnie anty - faszystowskiej.

Wallace opuścił gabinet Trumana na skutek słynnej mowy, wygłoszonej w nowojorskim Madison Square Garden 12 września 1946 roku, gdy ówczesny Sekretarz Stanu, James Byrnes, przystępował na konferencji paryskiej do kruszenia wojennego aliansu amerykańsko - sowieckiego. Swój czternastoletni współudział w rządach Ameryką zamknął Wallace listem otwartym do Prezydenta Trumana, poświęconym całkowicie sprawom polityki zagranicznej. Przez następnych dwanaście miesięcy Wallace pisał i mówił w Ameryce i w Europie wyłącznie niemal o sytuacji międzynarodowej.

Trzecia partia i kandydatura Wallace'a na Prezydenta Stanów Zjednoczonych zrodziły się więc z konfliktu o kierunek amerykańskiej polityki zagranicznej. Ten fakt ma nie byle jakie znaczenie. Nigdy jeszcze — z wyjątkiem krótkiego okresu u zarania Stanów Zjednoczonych — polityka zagraniczna nie była czynnikiem tak silnie oddziaływającym, by potrafiła łamać tradycyjną strukturę polityczną kraju. Jest niewątpliwą zasługą Wallace'a, iż zdołał wznieść się tak wysoko ponad zwykły horyzont walki wyborczej zawodowych polityków amerykańskich, że dostrzegł istotę dzisiejszego kryzysu.

Ale w tej dalekowzroczności Wallace'a kryje się jednocześnie zarodek słabości jego pozycji. Bo mimo wszystkie przemiany, jakim społeczeństwo amerykańskie uległo w okresie rządów Roosevelta, mimo wstrząsu drugiej wojny światowej i niewątpliwe rozszerzenie się jego pola widzenia, przeciętny wyborca amerykański wciąż jeszcze myśli kategoriami lokalnymi, głosuje według ciasnych kryteriów interesów najbliższego sąsiedztwa. Czy masa wyborców amerykańskich dojrzała już do tego stopnia, by zrozumieć w ślad za Wallacem, istotę rozgrywającej się walki, czy potrafi przełamać tradycyjne szranki myślenia — o tym przyjdzie nam się dopiero przekonać w ciągu samej kampanii wyborczej. Ostrożność nakazuje ocenę raczej pesymistyczną.

O ideologii amerykańskiej

Różnica w pojmowaniu amerykańskiej polityki zagranicznej pomiędzy Henry Wallacem a obiema tradycyjnymi partiami Ameryki zawiera się właściwie w zdaniu, zacytowanym na wstępie niniejszego artykułu. Wallace formułował swe cele polityczne wielokrotnie podczas wojny. Był on bodajże jedynym wice-prezydentem Stanów Zjednoczonych, który nie zadowolił się dekoracyjnym charakterem swego urzędu i bierną rolą przewodniczącego Senatu, lecz wziął na się obowiązki głównego ideologa obozu rządzącego. Z tego okresu datuje się szereg wspaniałych przemówień Wallace'a, nacechowanych kaznodziejską potęgą wymowy, i przeniknętych głębokim idealizmem.

Biblijny język przemówień Wallace'a nie oznaczał bynajmniej, że mówca jest oderwany od rzeczywistości politycznej. Ten dziwnie nieco w uszach Europejczyka brzmiący styl mów programowych, był naturalną u Amerykanina formą wypowiadania się. Bo radykalizm Wallace'a, podobnie jak i radykalizm Roosevelta i innych wielkich przywódców politycznych Stanów Zjednoczonych, wyrastał z odmiennych pokładów ideologicznych, niż radykalizm europejski. Dlatego tak częste u Europejczyka nieporozumienia i pomyłki w ocenie prądów politycznych Ameryki. Dlatego z takim trudem przychodzi nam niejednokrotnie pojąć sens dążeń amerykańskiego progresywizmu i radykalizmu, który nie wywodzi się z europejskiego socjalizmu, marksizmu czy komunizmu, lecz czerpie po dziś dzień z angielskiego nonkonformizmu i z dziewiętnastowiecznego dobytku ideologii amerykańskiej, formułowanej przez Jeffersona, Jacksona, Lincolna i Bryana. Werset z Pisma Świętego zastępuje tu często cytat z Marksa. Ale w interpretacji amerykańskiego radykała ma on częstokroć niemniej rewolucyjną treść. A nierzadko i zupełnie ten sam sens.

Pochód Rewolucji Ludowej

Gdy Henry Wallace mówił w roku 1942 o konflikcie idei „Stulecia Amerykańskiego" z ideą „Stulecia Prostego Człowieka", miał na myśli nic co innego, jak sytuację, która nastąpiła właśnie po zwycięskim zakończeniu wojny z hitleryzmem. Z tą tylko różnicą, że przewidywał łatwy i szybki triumf „prostego człowieka" nad egoizmem ciasnego „amerykanizmu".

„Stulecie Prostego Człowieka" oznaczało w języku Wallace'a wejście świata powojennego na tory powszechnej rewolucji ludowej, będącej konsekwentnym przedłużeniem wielkich przewrotów społecznych z epok ubiegłych. „Pochód wolności w ciągu ostatnich lat 150 — mówił Wallace 8 maja 1942 roku — to jedno nieprzerwane pasmo rewolucyj ludowych. Etapami tej wielkiej Rewolucji Ludowej były kolejno: Rewolucja Amerykańska roku 1775, Rewolucja Francuska roku 1792, Rewolucje Ameryki Łacińskiej za czasów Bolivara, Rewolucja Niemiecka roku 1848 i Rewolucja Rosyjska roku 1917. Każda z tych rewolucji była głosem prostego człowieka, który obficie krwią zraszał jej pobojowiska".

Cele tej wielkiej powojennej Rewolucji Ludowej mieściły się dla Wallace'a w ramach programu, realizowanego w Ameryce przez roosevelтowski „Nowy Ład". Rozumiał przez to dopełnienie przewrotu politycznego elementami demokracji gospodarczej i społecznej. Nie wychodząc poza ideologię postępowego kapitalizmu i reformatorstwa społecznego w Ameryce, rozumiał jednak i uznawał, że w innych krajach, gdzie konflikty społeczne bardziej nabrzmiały, rewolucja ludowa może pójść znacznie dalej, przełamać szranki ustroju kapitalistycznego i wkroczyć na tory nowej gospodarki. Byle tylko rewolucja taka zapewniała prostemu człowiekowi pracę, środki utrzymania, możliwość kształcenia się, rozwoju duchowego i zasłużonego odpoczynku.

Źródła konfliktu

Te dość ogólnikowe hasła amerykańskiego liberalizmu, nabierały jednak konkretnej treści politycznej w sytuacji, w której były głoszone. Wallace widział problem budzących się ludów Dalekiego Wschodu, przewidywał zmierzch kolonialnego imperializmu, nade wszystko zaś rozumiał rolę i znaczenie Związku Radzieckiego, który właśnie dzięki rewolucji ludowej zdołał w ciągu ćwierć wieku przetworzyć się z zacofanego „kolosa na glinianych nogach" w jedno z najpotężniejszych mocarstw świata. I mimo swój optymizm, Wallace przewidywał, że reakcyjne koła amerykańskie spróbują zahamować proces rewolucji ludowej na świecie.

Tego zaś obawiał się najwięcej. W marcu 1943 roku Wallace wygłosił wielką mowę o ideologicznych źródłach wojny. Znaczną jej część poświęcił roli prusactwa w ewolucji historycznej Niemiec. Z proroczym jasnowidzeniem dostrzegł wtedy ewentualne źródła przyszłego konfliktu powojennego. Przewidywał ten konflikt w wypadku, gdyby pozwolono „Prusom uzbroić się ponownie, materialnie czy moralnie", gdyby Ameryka „prowadzić miała w stosunku do Rosji podwójną grę", gdyby w Stanach Zjednoczonych „nie zdołano utrzymać stanu pełnego zatrudnienia", lub gdyby „faszyzm, opierający się głównie na przesądach anty-rosyjskich ,uzyskał decydujący wpływ na rząd amerykański".

Nieco później Wallace wskazał na ewentualnych winowajców przyszłego konfliktu: „Defetyści, którzy głoszą powrót do „dawnych dobrych amerykańskich czasów", mają na myśli powrót do tych dni, kiedy to Waszyngton był po prostu przedmieściem Wall Street".

Z Waszyngtonu na Wall Street

Przeprowadzka Waszyngtonu na Wall Street dokonała się znacznie szybciej, niż przewidywał Wallace w roku 1943. Wynikła stąd konieczność rewizji całej strategii politycznej. Nie było to rzeczą łatwą. Obóz postępowy, którego częścią składową był Wallace, rozpadł się na szereg ścierających się odłamów. Ruch robotniczy, niegdyś podpora tego obozu, przeżywa ciężki kryzys organizacyjny, wywołany z jednej strony uderzeniami kagańcowego ustawodawstwa antyzwiązkowego, a z drugiej przenikaniem psychozy antyczerwonej. Te koła polityczne, które wiązały swą przyszłość z ideologią „Nowego Ładu", łamią się i uginają pod ciosami propagandy reakcyjnej, przylepiającej wszystkim etykietkę bolszewizmu. W atmosferze wielkiej histerii panika ogarnia najodważniejszych.

Trzeba stwierdzić, że ktokolwiek zdobył się w tej atmosferze na decyzję walki, ten jest człowiekiem wielkiej odwagi. Odwagi nie tylko cywilnej, ale przede wszystkim odwagi politycznej. Albowiem nie masz większej klęski dla polityka, niż śmierć polityczna.

O porozumienie z ZSRR

W momencie, gdy dojrzewała decyzja samodzielnego ruchu trzeciej partii, Wallace sformułował swe zadania polityczne w sposób jasny i lapidarny:

„Potrzebny nam jest jeden jedyny traktat pokojowy, by wszystkie inne traktaty nabrały w ogóle znaczenia — traktat między Stanami Zjednoczonymi a Związkiem Radzieckim. Te dwa kraje muszą kroczyć wspólną drogą. Jeżeli prasa amerykańska, zachęcona przez rząd, uprawiać będzie nadal swą anty-czerwoną nagonkę, wówczas powstanie paląca konieczność, by ktoś się temu przeciwstawił. Może wtedy osiągniemy jakąś równowagę. Nie sądzę, by należało pozostawić wolną rękę tym, którzy podżegają do trzeciej wojny światowej".

Henry Wallace podjął walkę o ten jeden, najważniejszy traktat pokojowy: traktat radziecko - amerykański. W tym mieści się dlań cały klucz sytuacji międzynarodowej. Z zawarciem tego traktatu ani kontrola energii atomowej, ani powszechne rozbrojenie, ani wzmożenie wymiany międzynarodowej, ani odbudowa krajów zniszczonych, ani żaden inny problem światowy nie będzie trudny do rozwiązania.

Henry Wallace zdaje sobie sprawę, że tę walkę można wygrać tylko na pobojowisku walki o władzę w Stanach Zjednoczonych. Jednocześnie zaś rozumie, że istotą czekającej go rozgrywki o władzę będzie właśnie walka o przyszłość polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych. Walka o pokój, bezpieczeństwo i postęp.

*

Wiemy już więc, przeciwko komu walka i o co walka. Kolej na ocenę szans tej walki. Ale o tym w artykule następnym.

PRASA ZAGRANICZNA

AMERYKANIE POTWIERDZAJĄ KLĘSKĘ CZANG-KAI-SZEKA

We wczorajszym „Robotniku" podaliśmy depeszę radzieckiej agencji TASS o wydarzeniach na terenie Chin, gdzie 3-milionowa armia ludowa toczy zwycięską wojnę z wojskami Czang-Kai-Szeka.

Obecnie znajdujemy potwierdzenie tych informacji ze źródeł amerykańskich. Dziennik nowojorski „New York Herald Tribune" drukuje za agencją Associated Press następujące ciekawe informacje na temat sytuacji w Chinach:

18 miesięcy temu, gdy rozpoczynała się wojna domowa w Chinach, wojska Czang - Kai - Szeka miały wszystkie atuty przewagi nad armią ludową. Dzisiaj sytuacja się zupełnie zmieniła: z czterech elementów przewagi Czang-Kai-Szeka, t.j. przewagi liczebnej, przewagi w uzbrojeniu i wyposażeniu wojsk, przewagi w wyszkoleniu pozostał tylko jeden element — przewaga lotnicza. Stało się to w wyniku walk, które nawet dla najbardziej neutralnie usposobionych obserwatorów wojskowych, są jedną ciągłą, nieustannie przez wojska rządowe przegrywaną bitwą.

Ci sami eksperci wojskowi stwierdzają zresztą, że znaczenie lotniczej przewagi Czank - Kai - Szeka maleje z każdym dniem, ponieważ lotnictwo nie może nadrobić strat, spowodowanych wskutek klęsk ludowych wojsk rządowych.

Obserwatorzy wojskowi, którzy twierdzili, że w czerwcu 1946 r. armia rządowa liczyła 4 i pół miliona żołnierzy, podczas, gdy armia ludowa tylko połowę tej liczby, ustalają dziś liczbę wojsk Czan-Kai-Szeka na 2 miliony! Na straty tych wojsk składają się nie tylko zabici, ranni i ci, którzy wpadli do niewoli, ale i tysiące, które rozeszły się po prostu do domów.

Tak samo należy zanotować wzrost zaopatrzenia armii ludowej, masowe jej przeszkalanie, przy jednoczesnym spadku tych elementów w armii rządowej. Sytuacja jest dziś taka, że armia ludowa przejęła całkowicie inicjatywę i dyktuje obecnie, gdzie i jak rozgrywać bitwy. W tych warunkach przewaga lotnictwa także nie znaczy wiele.

Należy również zanotować brak rezerw, zaopatrzenia w żywność i amunicji, które dają się armii rządowej coraz bardziej we znaki. W tej sytuacji jedynym wyjściem z punktu widzenia strategii wojskowej byłoby opuszczenie dalszych zajmowanych jeszcze przez wojska Czang - Kai - Szeka terytoriów. To rozwiązanie jest jednak politycznie dla armii rządowej nie do przyjęcia.

Jedyna nadzieja dla Czang - Kai - Szeka — to pomoc obca — stwierdza smętnie na zakończenie dziennik amerykański.

Na drodze do planowej gospodarki na odcinku zdrowia

Nie trzeba uzasadniać, że wojna oprócz potwornych zniszczeń materialnych i gospodarczych, wyrządziła nam potworne zniszczenia biologiczne i moralne. Te dwa ostatnie zagadnienia wiążą się ściśle z zagadnieniem zdrowia fizycznego i psychicznego. Dużo mówi się u nas, i słusznie, o odbudowie naszego życia gospodarczego, za mało natomiast mówi się jeszcze o odbudowie człowieka. Nie wszyscy uświadamiają sobie dobrze, że praca, sprawność w pracy, zdolność do pracy i wydajność w pracy są wynikiem i funkcją stanu psychofizycznego, któremu na imię Zdrowie. Gospodarka człowiekiem na wszystkich szczeblach nie weszła jeszcze na właściwe tory. To dla nas PPS — partii, której treścią jest człowiek, nie może być obojętne.

Wystarczy wspomnieć, że co kilkanaście minut umiera jeden człowiek w kraju na gruźlicę. Również sytuacja na odcinku innych chorób społecznych, przedstawia się źle. Sprawa alkoholizmu wymaga natychmiastowej przeciwakcji. Musimy roztoczyć opiekę nad matką i dzieckiem.

Rewolucyjne zmiany, jakich dokonaliśmy w naszym życiu gospodarczo-ekonomicznym, dla ich właściwej i pełnej realizacji, wymagają równocześnie rewolucyjnych pociągnięć na odcinku polityki socjalnej, a więc i zdrowia.

Powszechna służba zdrowia była, jest i będzie jednym z naczelnych zadań programowych PPS. Ale jest to ideał, wiążący się równocześnie z ideałem osiągnięcia i stworzenia Polski socjalistycznej. Zachodzi pytanie, czy ten ideał w naszych warunkach jest osiągalny, czy nie. W warunkach Polski Ludowej, moim zdaniem, trudności finansowo - gospodarcze przy realizacji tego ideału nie są najważniejsze, o wiele ważniejszą przeszkodą jest brak fachowców. Mała garstka fachowców, jaką mamy do dyspozycji, jeśli ma już kwalifikacje fachowe, to nie zawsze ma pełne kwalifikacje moralne (odpowiednie nastawienie społeczne zgodne z obecną rzeczywistością).

Nie trzeba nam szukać programu, bo ten wypływa z faktu istnienia Polski Ludowej, ale trzeba nam szukać ludzi, którzy by ten program wprowadzali w życie w postaci konkretnych faktów.

Przed 50 laty mieliśmy więcej lekarzy w stosunku do ilości obywateli, aniżeli dziś. Prawie połowa lekarzy zginęła podczas okupacji. Dziś na 10.000 obywateli przypada niecałe 3 lekarzy, podczas gdy przeciętna na świecie (Rosja, W. Brytania, Francja, Czechosłowacja, Stany Zjednoczone) wynosi na 10.000 obywateli 10 lekarzy, a zaprowadzenie powszechnej służby zdrowia i wykorzystanie zdobyczy medycyny masowo, tak aby mogły z niej w całej pełni korzystać szerokie masy, wymaga na 500 obywateli jednego lekarza. Staramy się rozwiązać zagadnienie kadr w służbie zdrowia. Przed wojną mieliśmy 5 wydziałów lekarskich, obecnie mamy 7, z tym, że ilość nowoprzyjmowanych w tym roku podwoiliśmy. W następnym roku szkolnym uruchomimy nowe dwie akademie lekarskie. Szkół pielęgniarskich mieliśmy przed wojną 8, obecnie mamy ich ponad 20, a w obecnym roku budżetowym cyfrę tę podwoimy.

Planowa gospodarka materiałem fachowym, wyposażeniem technicznym, uporządkowaniem i udoskonaleniem społecznej służby zdrowia oraz cały szereg radykalnych pociągnięć, czy to w polityce kadrami (przymusowe i planowe rozmieszczenie lekarzy), czy w polityce dyspozycji technicznym wyposażeniem, uwzględnienie w strukturze organizacji zdrowia charakteru rolniczo-przemysłowo - morskiego naszego kraju, to wszystko momenty, które zdążają do właściwego rozwiązania organizacji służby zdrowia i do właściwej gospodarki człowiekiem na odcinku zdrowia.

Ministerstwo Zdrowia stoi na stanowisku, że te zagadnienia musimy rozwiązać wspólnie z innymi zainteresowanymi resortami, a w szczególności w porozumieniu z Ministerstwem Pracy i Opieki Społecznej oraz ZUS-em, który w tej chwili ponosi faktycznie odpowiedzialność za zdrowie robotnika.

Mówiąc o zdrowiu trzeba to zagadnienie poruszyć także z punktu widzenia wsi. Nasza wieś wymagała dwóch radykalnych cięć: przeprowadzenia reformy rolnej i właściwej organizacji służby zdrowia. W tej chwili mamy na wsi zaledwie 800 lekarzy. Tak jak radykalnie rozwiązaliśmy zagadnienie reformy rolnej, tak radykalnego rozwiązania wymaga i zdrowie wsi.

Ministerstwo Zdrowia stoi na stanowisku pewnego uporządkowania dzisiejszego stanu i zastosowania hierarchii potrzeb. Udoskonalenie, uzupełnienie i właściwa organizacja tzw. służby zdrowia — to zadanie pierwszoplanowe.

Planowa gospodarka, która w tej chwili decyduje o naszym życiu gospodarczo- ekonomicznym, zmusza nas i do planowej gospodarki na odcinku zdrowia, na odcinku człowieka. Prócz planowej gospodarki w dziedzinie zdrowia, która by w pierwszym rzędzie uwzględniała człowieka pracy — robotnika i chłopa oraz inteligenta pracującego, Ministerstwo Zdrowia wypowiada w pierwszym rzędzie walkę chorobom społecznym: przygotowuje w obecnym roku budżetowym wielką ofensywę przeciwko chorobom wenerycznym i gruźlicy, a więc wrogom bezpośrednio zagrażającym naszemu istnieniu biologicznemu.

Udoskonalenie i sprawne funkcjonowanie społecznej służby zdrowia przez wprowadzenie planowej gospodarki na odcinku zdrowia, niewątpliwie przyśpieszy wprowadzenie powszechnej służby zdrowia, która jest naszym ostatecznym celem.

Stanisław Kożusznik

Tow. min. Minc gratuluje papiernikom

W odpowiedzi na meldunek, przesłany ministrowi Przemysłu i Handlu tow. H. Mincowi przez dyrektora naczelnego Centralnego Zarządu Przemysłu Papierniczego o przedterminowym wykonaniu rocznego planu produkcji w tej gałęzi przemysłu min. Minc skierował do dyrekcji naczelnej CZPP, na ręce inż. E. Kraula, depeszę gratulacyjną:

Równocześnie wpłynęła do naczelnej dyrekcji CZPP depesza z wyrazami uznania od wicemin. Przemysłu i Handlu H. Golańskiego.

PRW przystępuje do współzawodnictwa pracy

Na ostatniej odprawie powiatowych Inspektorów Przysposobienia Rolniczo-Wojskowego, komendantów WF i PW oraz oficerów WP, powzięta została uchwała o przystąpieniu do współzawodnictwa pracy. Zebrani wezwali wszystkie powiaty w Polsce do współzawodnictwa celem osiągnięcia 100 proc. wyników akcji P. R. W.

W związku z tym insp. P. R. W. w Łodzi opracuje i poda do wiadomości w najkrótszym czasie zasady współzawodnictwa.

Pierwsze posiedzenie Nowej Rady Nadzorczej „Społem"

W dniu 8 bm. rozpoczyna się pierwsze posiedzenie nowej Rady Nadzorczej „Społem", wybranej przez ostatni Główny Zjazd Delegatów. Na porządku dziennym: ukonstytuowanie się Rady Nadzorczej, sprawozdanie ustępującego Zarządu, wybór nowego Zarządu oraz powzięcie decyzji w sprawie uchwał, powziętych na Głównym Zjeździe Delegatów, a dotyczących zmiany struktury spółdzielczości.

Rokowania handlowe polsko-norweskie

W dniu 6 stycznia wyjechała do Oslo polska delegacja handlowa w celu przeprowadzenia rokowań o zawarcie nowej umowy handlowej polsko-norweskiej i ustalenie nowych list towarowych na okres roczny.

Dla pozyskania wyborców Truman obiecuje szereg reform społecznych

WASZYNGTON (PAP) — Sesja zwyczajna Kongresu USA stoi pod znakiem zbliżających się wyborów. Orędzie prezydenta Trumana, wygłoszone na wspólnym posiedzeniu obu Izb, wiąże się ściśle — jak podkreślają zgodnie komentatorzy polityczni wszystkich odcieni — z kampanią wyborczą partii demokratycznej. W obawie przed atrakcyjnością programu Wallace'a, partia demokratyczna wydobyła z lamusa niektóre hasła liberalne. Nikt jednak nie łudzi się, że hasła te oznaczają coś więcej, niż manewr przedwyborczy.

Prezydent Truman w orędziu swym domagał się zatwierdzenia „programu pomocy" dla Europy jedynie na okres pierwszych 15 miesięcy. Broniąc polityki zagranicznej Departamentu Stanu mówca oświadczył, że celem jej jest pogłębienie pokoju.

Murzyni, szkoły, kryzys...

W orędziu prezydent przyznaje, że miliony Amerykanów mieszkają w opłakanych warunkach, że Murzyni pozbawieni są elementarnych praw człowieka, że szkolnictwo znajduje się w obliczu poważnego kryzysu oraz, że wartość realna płac maleje nieprzerwanie wobec rosnących cen. Stwierdzając powyższy stan rzeczy prezydent Truman w orędziu swym powtórzył przyrzeczenia wprowadzenia szeregu reform dla poprawienia sytuacji.

Komentator Reutera — Rankine — zaznacza w tym miejscu, że prezydentowi Trumanowi chodziło o zdobycie głosów klasy robotniczej podczas wyborów listopadowych. Dlatego też — jak podkreśla w swym sprawozdaniu Rankine — mówca unikał tematów odnoszących się do „doktryny Trumana", wspominając jedynie o ewentualności zwiększenia „pomocy" dla Grecji i Turcji.

Plan antyinflacyjny

Przedstawiwszy w dramatycznych słowach sytuację milionów rodzin amerykańskich, których byt jest zagrożony przez wzrastającą inflację — prezydent Truman domagał się, aby Kongres przyjął t. zw. plan antyinflacyjny rządu, przedstawiony w listopadzie ub. r. (Jak wiadomo, republikanie przeciwstawili programowi rządowemu swój własny „plan antyinflacyjny").

Przyjęcie planu rządowego usunie, zdaniem Trumana, groźbę kryzysu gospodarczego. Prezydent zaznaczył jednocześnie, że dla zapobieżenia groźbie kryzysu finansiści amerykańscy powinni inwestować w St. Zjednoczonych 50 miliardów dolarów.

Kończąc swe przemówienie prezydent Truman wyraził przekonanie, że St. Zjednoczone powinny brać pełny udział w wysiłkach, zmierzających do utrwalenia pokoju.

Pierwsze komentarze

W pierwszych komentarzach do orędzia Trumana wskazuje się na to, że Truman przybrał pozę obrońcy mas amerykańskich, przedstawiając program ustawodawczy, zaczerpnięty z New Deal'u. Podkreśla się, że Truman zdaje sobie sprawę z tego, iż jego program zostanie odrzucony przez republikański Kongres. Taktyka Trumana zmierza do wykazania wyborcom amerykańskim, iż jest on ich obrońcą przed atakami republikanów.

Ustępstwo Marshalla wobec Republikanów

WASZYNGTON (PAP) — Wskutek silnego nacisku republikanów, rząd zgodził się na daleko idący kompromis w sprawie t. zw. planu Marshalla.

W wyniku wymiany listów między przewodniczącym komisji spraw zagr. Senatu — Vandenbergiem — a min. Marschallem ogłoszono, iż rząd zgadza się na usunięcie ze swego projektu w sprawie planu Marshalla konkretnej sumy 17 miliardów dolarów.

Pokój z Niemcami winien oprzeć się na niemieckiej klasie robotniczej

stwierdza w Mediolanie Thorez

Sekretarz gen. francuskiej partii komunistycznej Thorez, przemawiając na kongresie komunistów włoskich, stwierdził, że pokój z Niemcami winien opierać się na niemieckiej klasie robotniczej i na międzynarodowej kontroli Zagłębia Ruhry.

MEDIOLAN (SAP). W czasie wtorkowego posiedzenia kongresu włoskiej partii komunistycznej, jaki odbywa się obecnie w Mediolanie, przemówił gen. sekretarz francuskiej partii komunistycznej, Thorez.

„Imperalizm amerykański pragnie przeszkodzić wszelkiemu postępowi gospodarczemu i politycznemu — mówił Thorez — ponieważ spostrzegł, że klasa robotnicza jest świadoma swej roli w obronie własnych krajów zdradzonych przez elitę".

W sprawie Niemiec. Thorez stwierdził, że Francja pragnie pokoju demokratycznego, który uniemożliwiłby odnowienie się niebezpieczeństwa agresji niemieckiej. — pokoju opartego na niemieckiej klasie robotniczej, zapewniającego kontrolę wielkich mocarstw w Zagłębiu Ruhry i związanie tymczasowe Saary z celnym systemem francuskim.

„Zerwał się wiatr — zakończył swe przemówienie Thorez — wiatr wolności, na którym trzepocą sztandary sił ludowych".

Delegaci polscy na Kongresie

RZYM (PAP). Na VI Kongres Włoskiej Partii Komunistycznej w Mediolanie przybyli przedstawiciele Polskiej Partii Robotniczej poseł Jędrychowski i pułkownik Loga-Sowiński.

Fala strajków we Włoszech rośnie

RZYM (SAP). Wobec trwającego ciągle strajku pracowników bankowych, inne kategorie pracowników, na znak solidarności, zapowiedziały również przystąpienie do strajku.

Na marginesie

Landrat Andrevs

Zazwyczaj obojętnie czytamy wieści o nowej partii zbrodniarzy hitlerowskich, przekazanych polskim sądom. Cóż, tylu ich było, że powoli zacierają się wspomnienia okupacyjnych, koszmarnych czasów. Dopiero, gdy człek natrafi na „znajomka" z niepowstrzymaną siłą odżywa nienawiść, odżywa pamięć o tych zbrodniach, przewrotności, okrucieństwie i pysze.

Ostatnio, w liczbie wydanych władzom polskim przestępców, znalazł się landrat gdański, z Nowego Dworu, na Żuławach, Andrevs. Pewno, że trudno go zaliczyć do czołówki zbrodniarzy, pewno, że osobistość to „minorum gentium", ale tym niemniej warto zacnej osobie pana landrata kilka serdecznych słów poświęcić i odświeżyć nieco wspomnienia.

Datują się one jeszcze z czasów przedwojennych, z czasów rządów w „Wolnym Mieście Gdańsku" Forstera i Greisera, gdy na przekór wprowadzanemu ustawodawstwu hitlerowskiemu, na przekór prześladowaniom i dyskryminacji, żywioł polski nietylko trwał na gdańskim, wysuniętym posterunku, ale nawet powiększał swój stan posiadania. I to nie tylko w samym mieście, ale nawet na oddalonej, gdańskiej prowincji, ku świętemu oburzeniu bractwa spod znaku swastyki, dla którego każdy Polak gdański był zaprzeczeniem tezy o „odwiecznie niemieckim charakterze Gdańska".

Landrat Andrevs został w owe czasy panem życia i śmierci mieszkańców Żuław gdańskich, łącząc w swoich rękach administracyjne i partyjne godności. I czyż można się dziwić, że jako osobistość zaszczycona wysokim zaufaniem samego gauleitera Forstera nie mógł tolerować istnienia, jakże skromnych środowisk polskich w Marianowie, czy Nowym Dworze?

Zapewne na procesie będzie się tłumaczył, że owszem, lubił Polaków. Czyż nie zamykał ich systematycznie w areszcie ochronnym, aby zabezpieczyć przed „wzburzeniem" ludności, nie mogącej ścierpieć „prowokacji polskich"? Czyż nie współczuł, gdy z jego polecenia demolowano mieszkania polskie, czyż nie ułatwiał wyjazdu Polakom, nakazując ścisły bojkot przedsiębiorstw polskich? Czyż, aby nie narażać celników i straży granicznej na przykrości, nie zakazał sprzedaży im szklanki mleka, bochenka chleba, lekarstwa w aptece, podania wody?

Dobry człowiek był z tego landrata. Tak dzielnie umiał nawracać na niemiecką wiarę, że syna szczuł na ojca, brata na brata. I każdego Polaka gotów był zawsze przytulić do serca, byleby przedtem podpisał małą deklarację, głupstwo, można powiedzieć: że jest Niemcem i że wstępuje do NSDAP. A potem wszystko szło już jak z płatka.

Wiele rzeczy z tamtych czasów wywietrzało mi już niestety z pamięci. Ale sprawę Gregorkiewicza, kolejarza z Marianowa pamiętam. Gregorkiewicza, prezesa miejscowej placówki Gminy Polskiej Związku Polaków, którego ani przekabacić, ani kupić, ani zmusić groźbami do wyjazdu nie mogli. Więc starym, dobrym krzyżackim obyczajem nasłane przez dzielnego obrońcę niemczyzny, zbiry bestialsko skatowały kolejarza. A ponieważ żaden lekarz — Niemiec nie ważył się w tego rodzaju kłopotliwej sytuacji udzielić pomocy Polakowi, przeto wypadło go zawieźć na lokomotywie do Tczewa, gdzie długie miesiące przeleżał w szpitalu, między życiem a śmiercią.

Na żądanie władz polskich wszczęto śledztwo. Rzecz prosta poprowadził je ochoczo landrat Andrevs. Sumiennie, z badaniem świadków, w policyjnej asyście. I cóż się okazało? Raz jeszcze wyszła na jaw polska złośliwość i zła wola. Czarno na białym, jak wół wykazano w nocie dyplomatycznej (a jakże), skierowanej do Komisariatu Generalnego RP w Gdańsku, że posądzenie landrata o zorganizowanie napadu na Polaka było co najmniej śmieszne. Bo pies nie szczekał. Natomiast strona gdańska doszła do niezłomnego przekonania, że to... lampa stacyjna spadła na głowę Gregorkiewiczowi i... pobiła go pałkami i kastetami.

Taki to był figlarz ten landrat Andrevs, zawsze pełen doskonałych konceptów. Nie wątpię, że w czasie wojny miał wiele okazji do pomnożenia swoich zasług, za które go obecnie nie minie sprawiedliwa nagroda. Niestety nie z rąk oczekującego na swój proces gauleitera Pomorza, Forstera, a z wyroku polskiego sądu.

ALFA

Austriaccy hitlerowcy domagają się przedstawicielstwa w parlamencie

Szczegóły wykrytego spisku

Wykryta ostatnio organizacja hitlerowska w Austrii, domagała się w swym programie ni mniej ni więcej tylko legalizacji partii hitlerowskiej w Austrii, miejsc w parlamencie oraz utworzenia Zjednoczonych Stanów Europy w oparciu o W. Brytanię.

WIEDEŃ (PAP) — Dziennik „Oesterreichische Volksstimme" opublikował zasadnicze tezy programu ideologicznego wykrytej w tych dniach organizacji hitlerowskiej. Program zaczyna się od kategorycznego odrzucenia jakiejkolwiek winy hitleryzmu i domaga się jego rehabilitacji.

Panslawizm i komunizm

Następnie program hitlerowski zwraca się przeciwko komunizmowi oraz ruchowi słowiańskiemu, utrzymując, że „panslawizm" stanowi niebezpieczeństwo dla życia niesłowiańskich narodów Europy, a zwłaszcza dla narodu austriackiego. By uchronić się przed tym rzekomym niebezpieczeństwem, hitlerowcy austriaccy proponują podporządkowanie się Austrii wpływom zachodniego mocarstwa, które mogłoby się mu przeciwstawić.

„Zgadzają" się na współpracę

Hitlerowcy wyrażają w zasadzie zgodę na współpracę z austriackimi partiami politycznymi, z wyjątkiem komunistów ale uzależniają ją od przyjęcia przez te partie hitlerowskich postulatów politycznych.

Dalszy ustęp programu poświęcony jest uzasadnieniu „zasady wodzowstwa" oraz zwraca się przeciwko zw. zawodowym.

Za najwyższy cel programu uważane jest utrzymanie „substancji narodowej". W związku z tym hitlerowcy domagają się zniesienia ustaw antyhitlerowskich. Za zasadniczy punkt ideologii hitlerowskiej uważana jest teoria rasowa, która „powinna ulec pogłębieniu".

Przechodząc do polityki zagranicznej, program stwierdza iż Rzesza Niemiecka, wobec zmienionych warunków politycznych nie może powstać w granicach 1939 r. W związku z tym nowi hitlerowcy pragną oprzeć się o blok anglo-amerykański.

„Niemiecki Wschód"

Jako główne cele polityki zagranicznej program określa odzyskanie „niemieckiego Wschodu" łącznie z Górnym Śląskiem i zdobycie odpowiedniego wpływu na „twierdzę czeską". Zdaniem autorów planu, dążenie to można osiągnąć w ramach St. Zjednoczonych Europy pod kierownictwem angielskim, przy czym cały naród niemiecki musiałby zrezygnować z utworzenia wspólnego niemieckiego państwa narodowego, by móc wykonać „zadanie ogólno-europejskie", polegające na „zapewnieniu porządku we wschodniej i południowo-wschodniej Europie".

Na zakończenie hitlerowcy domagają się legalizacji i zapewnienia swemu ruchowi „należnego miejsca" w austriackim przedstawicielstwie narodowym.

Surowe zarządzenia aprowizacyjne w Słowacji

PRAGA (PAP). Urząd pełnomocnika rządu dla spraw aprowizacji w Słowacji wydał ostatnio zarządzenie, na mocy którego specjalne organa kontrolne mają przeprowadzać w mieszkaniach prywatnych rewizje celem ustalenia ilości posiadanej żywności.

Jak stwierdza wspomniany rząd, nie chodzi w tym wypadku o chęć ograniczenia wolności osobistej obywateli, lecz o unormowanie systemu rozdzielczego i zapewnienie wszystkim mieszkańcom Słowacji odpowiedniej ilości środków żywnościowych.

Odroczenie dyskusji w sprawie Kaszmiru

N. JORK (SAP). Na żądanie przedstawiciela Pakistanu Rada Bezpieczeństwa odroczyła do poniedziałku dyskusję na temat skarg Indii przeciw Pakistanowi w sprawie Kaszmiru. Odroczenie to ma na celu umożliwienie pakistańskiemu ministrowi spraw zagr. Zufruluh Khanowi przybycia z Karachi do Lace Success.

WIEŚCI Z KRAJU

CZESKIE OBUWIE DLA ŚWIATA PRACY

W ramach polsko-czechosłowackiego układu handlowego firma „Bata" w Rzeszowie otrzymała pierwszy transport obuwia czeskiego, które w liczbie 50 tys. par rozprowadzi wśród świata pracy województwa rzeszowskiego.

ŁÓDŹ CZCI PAMIĘĆ ST. WIĘCKOWSKIEGO

Ogólnopolski Komitet Uczczenia pamięci dr płk Stanisława Więckowskiego organizuje w dn. 11 stycznia w sali teatru Wojska Polskiego w Łodzi akademię żałobną, poświęconą pamięci wielkiego działacza obozu polskiego postępu.

PIEC PŁOMIENNY RUSZY W HUCIE ZABRZE

W niedługim czasie zostanie w hucie Zabrze uruchomiony piec płomienny wydajności 25 ton, opalany gazem koksowym, w którym osiągnie się temperaturę żeliwa powyżej 1 500° C, dzięki czemu będziemy mogli produkować walce konkurujące z najlepszymi walcami zagranicznymi. Jest to pierwszy tego rodzaju piec wybudowany w Polsce.

Oszukańcze machinacje Dolewskiego przyniosły mu 20 milionów zł zysku

Oskarżony Dolewski nie przyznaje się do winy, potwierdza jednak zeznania swych towarzyszy Biedrzyckiego i Kuchowskiego. Obaj zeznający przyznają się do pobierania od Dolewskiego olbrzymich łapówek za umożliwienie kupna po bardzo niskich cenach zmagazynowanego w państwowych fabrykach papieru.

Dochody z tych transakcji przyniosły Dolewskiemu ponad 20 milionów zł zysku. Około 3 milionów zasiliło kasę PSL.

W drugim dniu procesu Dolewskiego i towarzyszy pierwszy składał zeznanie oskarżony Witold Biedrzycki, urzędnik delegatury Centrali Zbytu Przem. Papierniczego w Jeleniej Górze.

Propozycje aferzysty

Opowiada on, że podczas trzykrotnych lustracji fabryk papieru Dolewski proponował przedstawicielom sektora państwowego i spółdzielczego, aby zrzekli się zakupów cennego zazwyczaj towaru, on zaś w zamian zapłaci każdemu z członków komisji po 60 tys. zł. przy każdej transakcji. Biedrzycki przyznaje, że za wyrażenie zgody na projekty Dolewskiego pobrał około 180 tys. zł. Z dalszych zeznań wynika, że nie próbował on wywierać żadnego wpływu na ustalenie ceny towaru, lecz z reguły zgadzał się na cenę, jaką proponował Dolewski. W ten sposób Dolewski miał możność zakupywania po b. niskich olbrzymich partii towarów których wywiezienie na przykład z fabryki tektury w Przemyślu wymagało całego pociągu towarowego.

Następnie zeznawał oskarżony, b. kierownik spółdzielczego oddziału papierniczego w Łodzi — Kuchowski. W zeznaniach swych potwierdza on całkowicie wyjaśnienia, złożone przez poprzednika.

Oskarżony przyznał, że otrzymał 60 tys. zł. od Dolewskiego za zrzeczenie się w imieniu „Społem" udziału w zakupie 4 ton papieru do pisania. W toku dalszych zeznań okazało się, że przeciwko Kuchowskiemu toczy się śledztwo i w innej sprawie, a mianowicie o nadużycia przy sprzedaży zeszytów.

Z odczytanych fragmentów zeznań, złożonych w śledztwie wynika, iż Dolewski zwracał się do członków komisji szacunkowej o wycenę towarów poniżej faktycznej wartości. Biedrzycki, Romańczuk i Kuchowski zgodzili się na propozycje w zamian za wynagrodzenie pieniężne.

Zeznania Dolewskiego

Po południu zeznawał główny bohater afery Stanisław Dolewski.

Oskarżony nie przyznaje się do zarzutów sabotażu gospodarczego, natomiast poczuwa się do winy w zakresie dokonania nadużyć na szkodę Skarbu Państwa oraz, jak się wyraża, do „pewnych niedociągnięć natury handlowej".

Dolewski omawia sprawy, związane z działalnością komisji szacunkowej i szczegóły, jakie wyjawia okazują się zgodne z tym, co powiedzieli poprzednio dwaj inni członkowie tej komisji. W szczególności Dolewski przyznaje, że wpłacił Biedrzyckiemu, Kuchowskiemu i Romańczukowi po 60 tys. zł. i twierdzi, iż kwoty te dał im, ponieważ sam uzyskał ze sprzedaży papieru piśmiennego zysk, którego zrzekli się w imieniu reprezentowanych przez siebie instytucji pozostali oskarżeni.

Oskarżony przyznaje również, że dwie trzecie nabytych przez niego zapasów sprzedał z dobrym zarobkiem, mimo to roczny dochód swoich firm ocenia na około 1 milion zł. Obliczeniu temu przeczą fakty, ponieważ w roku 1945 Dolewski uruchamiając swoją firmę miał kapitał nie większy, niż 300 tys. zł., a po aresztowaniu aferzysty komisja ustaliła majątek firmy na dwadzieścia kilka milionów zł. Rachunek ten rzuca właściwe światło na wyjaśnienia Dolewskiego.

3 miliony na PSL

W dalszym ciągu zeznań Dolewski opowiada, iż został wezwany przez Wachowiaka do Banku Handlowego. Wachowiak powiedział oskarżonemu, że PSL zakłada spółdzielnię wydawniczą, którą należy sfinansować. Zaproponował więc Dolewskiemu, aby wziął na swoje konto pożyczkę, w sumie trzech miln. zł. i wpłacił ją na cel PSL.

Dolewski zgodził się, potrzebował jednak pieniędzy również dla siebie, wobec tego Wachowiak udzielił mu dodatkowo kredytu w wysokości dwóch miln. zł.

Następne zeznania Dolewskiego poświęcone są poszczególnym nielegalnym transakcjom. Oblicza on, że obroty papierem, uzyskanym dzięki przekupstwom urzędników, wyniosły ponad 6 miln. zł.

Na tym rozprawa została przerwana do czwartku, do godz. 9.

Trzy wyroki śmierci na zbrodniarzy niemieckich

Sąd Okręgowy w Warszawie rozpoznał w dniu dzisiejszym sprawę Hansa Günthera, Wilhelma Ostheimera oraz Jerzego Singera, zbrodniarzy hitlerowskich, przekazanych Polsce przez władze alianckie.

Oskarżeni przyznali się do winy, próbując jednakże zasłaniać się zarządzeniami, które rzekomo zostały wydane na skutek wprowadzenia stanu wyjątkowego. Żaden z nich nie wykazał skruchy z powodu dokonanych morderstw.

Sąd, zaliczając czyn oskarżonych do rzędu najpotworniejszych zbrodni hitlerowskich, skazał wszystkich trzech na karę śmierci, pozbawienie praw i konfiskatę majątku.

Na stronie

Poczciwiny

Nie chcąc, aby wyginęli
dzicy ludzie i zwierzęta,
bogobojna Ameryka
o rezerwatach pamięta.
Dziś więc, gdy postanowiła
przejąć Europy troski,
urządzi wkrótce rezerwat
i dla trzody hitlerowskiej.

BENEDYKT HERTZ

Sprostowanie

W zamieszczonej we wczorajszym numerze „Robotnika" wiadomości o spotkaniu noworocznym działaczy spółdzielczych, opuszczono na skutek omyłki korektorskiej jeden wiersz i pominięto wśród przybyłych, wicepremiera Korzyckiego, ministrów Rapackiego i Podedwornego.

Jednolite przepisy karno-administracyjne

Ostatnio została ogłoszona obszerna instrukcja ministrów Administracji Publicznej i Ziem Odzyskanych w sprawie orzecznictwa karno-administracyjnego w zakresie władz administracji ogólnej i samorządu terytorialnego.

Omówiono w niej zagadnienia polityki karno-administracyjnej, ogólne zasady postępowania karnego oraz stosowanie kar za wykroczenia.

AKADEMIK SOCJALISTA

Obozy szkoleniowe-więzią organizacyjną

ZNMS kontynuuje po wojnie dobrą tradycję obozów wypoczynkowo - szkoleniowych, obozów, na których członkowie Związku mogą odprężyć umysł od wyczerpującej nauki całorocznej, poświęcając swój czas odpoczynkowi fizycznemu i uzupełnianiu marksistowskiego wykształcenią.

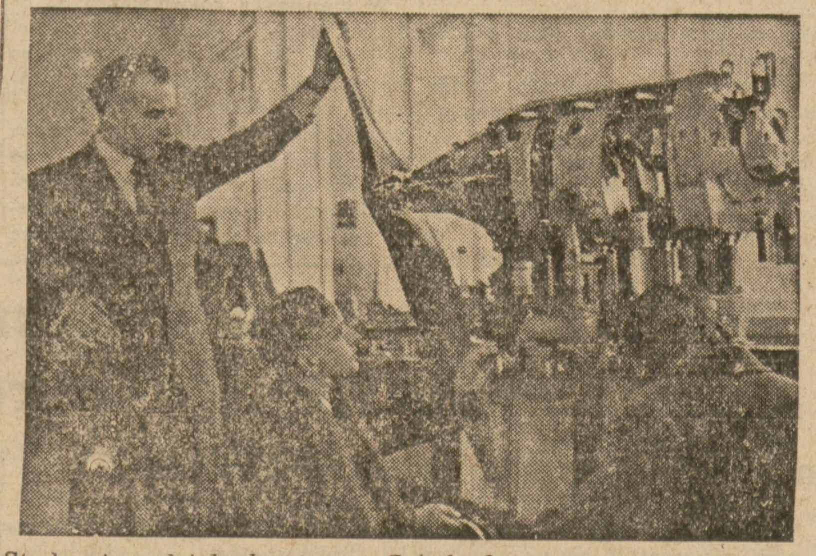
Jeden z takich obozów szkoleniowo - wypoczynkowych trwa obecnie w Szklarskiej Porębie. Zjechało na niego liczne grono aktywistów Związkowych, którzy rano odbywają długie wycieczki narciarskie, popołudnia zaś i wieczory poświęcają seminariom socjalistycznym, na których rozpatruje się i pogłębia teorię marksizmu, — dyskutuje sprawy zarówno ideologii jak i taktyki polskiego socjalizmu.

Poprzednie osiągnięcia, nauki i wnioski, jakie wyciągnięto z odbytych już kursów szkoleniowych posłużyły przy organizowaniu obecnego obozu. Dlatego można śmiało wypowiedzieć twierdzenie, że obóz obecny jest pod każdym względem przemyślany i zorganizowany bez zarzutu. Wielu aktywistów zdobywa na nim konieczne uzupełnienie swojego wyrobienia politycznego, które później wykorzystane w szkoleniu masowym pozwoli licznym rzeszom ZNMS-owców zdobyć realny pogląd na rzeczywistość, — rozumieć zachodzące przemiany społeczne i polityczne, pozwoli im wreszcie zdobyć samodzielność myślenia i każdorazowej oceny wypadków. I tak jest dobrze, tak być powinno, bo hasło: „ZNMS kuźnią myśli socjalistycznej" jest hasłem żywym, hasłem rzeczywistym.

Miniony, powojenny, okres działalności ZNMS, oceniany z perspektywy dwu lat, daje pełne zadowolenie. ZNMS potrafił w tym czasie nawiązać do swoich najlepszych tradycji, powiększyć szeregi, podjąć współpracę z AZWM „Życie", przeprowadzić systematyczne szkolenie i weryfikację i jest dzisiaj jednym z najpoważniejszych czynników w życiu akademickim kraju. ZNMS-owcy pracują owocnie, spotykając się z pozytywną oceną i uznaniem swoich wysiłków na terenie ogólnoakademickim. Komitet Koordynacyjny, Bratnie Pomoce, Koła Naukowe, Akademicki Bank Spółdzielczy, Akademicka Spółdzielnia Wydawnicza — oto tereny, na których myśl i praca ZNMS-owa znaczy wiele. To ośrodki, które w wielu wypadkach powstały z inicjatywy ZNMS, to ośrodki świadczące o wielkim uspołecznieniu akademików socjalistów, świadczące o ich aktywności i zainteresowaniu sprawami najbliższego sobie środowiska.

Zimowe obozy nie są odosobnione. Poza nimi urządzane są obozy letnie, które w większym nawet stopniu służą sprawie gruntownego szkolenia aktywu. Aktyw bowiem, tak jak w każdej innej organizacji, stanowi bazę na której opiera się działalność Związku, stanowi jego najistotniejszą część i od tego, jaki ten aktyw jest, zależy wszystko. Dlatego, w zrozumieniu tego faktu, ZNMS prowadzi intensywne szkolenie, szkolenie, które ma doprowadzić do stanu idealnego, do uaktywnienia wszystkich członków Związku, do rozszerzenia tej podstawowej bazy operacyjnej, do stworzenia aktywu złożonego ze wszystkich ZNMS-owców. Taki jest ambitny cel, którego realizację postawił sobie Związek, jako jedno z najpilniejszych zadań.

Studium Lotnicze



Studenci wydziału lotniczego Szkoły Inżynierskiej im. Wawelberga i Rotwanda w Warszawie w czasie nauki poznają szczegółowo konstrukcję urządzeń lotniczych. Na zdjęciu: ćwiczenia na oddziale silników lotniczych (Foto SAP)

ZNMS-owcy Politechniki Śląskiej przodują w pracy bratniackiej

Związki Bratnich Pomocy, opanowane przed wojną przez elementy skrajnie prawicowe, ONR-owskie i faszyzujące, stanowiły samorządy ówczesnych społeczności akademickich. Po wojnie zakres działania i skład władz bratniackich uległy całkowitej zmianie. Bratnie Pomoce stanowią obecnie — w zasadzie — stowarzyszenia o charakterze samopomocowym, jednakże przez swą masowość i duży zakres wykonywanej pracy są niejako organizacjami centralnymi, skupiającymi na swym terenie ludzi różnych przekonań politycznych, pochodzących z różnych środowisk społecznych, wydziałów uczelnianych itp.

ZNMS-owcy, mając ambicję przodownictwa w pracy społecznej na każdym terenie, żywo interesują się pracami bratniackimi. Nasi towarzysze zajmują najpoważniejsze stanowiska we władzach stowarzyszeń.

ZNMS dążył i dąży do tego, by zarządy bratniackie nie było kooptowane wg. klucza, lecz wybierane przez ogół studentów. Dotychczasowy system tworzenia zarządów niezmiernie utrudnia ich pracę, nie dając należytego poparcia ze strony ogółu studentów. Nie mając możności przeprowadzenia powszechnych wyborów do władz stowarzyszenia, towarzysze nasi własnym przykładem, pozytywną pracą, umiejętnością jej organizowania, i wzorową współpracą z innymi organizacjami, potrafili w ciągu ostatniego roku w znacznej mierze przyczynić się do spopularyzowania pracy społecznej, uaktywnienia szerokich rzesz kolegów niezorganizowanych w organizacjach ideowych.

Wyniki prac naszych towarzyszy stanowią przykład dla innych. Oto jeden z przykładów: Na Politechnice Śląskiej ZNMS-owcy piastowali w tutejszym Bratniaku funkcje: prezesa, przewodniczących komisji: wydawniczej, aprowizacyjnej, weryfikacyjnej (ulgi w opłatach), współpracy międzyakademickiej.

W minionym okresie Komisja Wydawnicza Bratniej Pomocy prowadziła 6 działów: wydawnictwo, introligatornię, księgarnię, powielarnię, sprzedaż zewnętrzną oraz biuro zajmujące się księgowością, informacją i reklamą. Komisja ta zatrudniająca 14 osób wydała w ciągu roku 18 skryptów o ogólnej ilości przeszło półtora miliona stron, na sumę ponad 2 milionów zł. Komisja przystąpiła ostatnio do wykonania wydawnictw książkowych, tłumaczeń z niemieckiego itp. Przeciętny miesięczny obrót komisji wyniósł 1 milion zł. Nowootworzona introligatornia daje już obecnie około 300 tys. zł. dochodu miesięcznego Tow. min. Skrzeszewski zwiedzając lokal komisji w październiku br. wyraził swoje uznanie dla prac komisji i jej kierownika — naszego towarzysza.

Działalność całej Bratniej Pomocy prowadzonej przez ZNMS-owca znajduje coraz szersze uznanie u naszych kolegów i u naszych władz.

Ostatnio przeprowadzone wybory prezydium B. P. przez nowy zarząd, w których dotychczasowy prezes ponownie wybrany został na poprzednie stanowisko (23 głosami przeciwko 4) wymownie świadczą o zaufaniu ogółu do naszej organizacji i dają świadectwo, że ZNMS-owcy nadal przodują w pracach bratniackich.

W Gliwicach ukonstytuował się nowy Zarząd B. P. liczący 26 osób (13 przedstawicieli organizacji ideowowychow. i 13 niezorganizowanych). W wyniku tajnych wyborów zarząd ten wyłonił spośród siebie siedmioosobowe prezydium w skład którego weszło 4 niezorganizowanych i 3 przedstawicieli organizacji: ZNMS, ZMD, AZMW „Wici". Prezesem Bratniej Pomocy wybrany został powtórnie ZNMS-owiec tow. Pytlik.

(ws)

Współdziałanie ZNMS z AZWM

W Łodzi odbyło się wspólne zebranie prezydium łódzkiego środowiska Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej i prezydium łódzkiej organizacji AZWM „Życie".

W czasie obrad uzgodniono plan działania obu organizacji akademickich na najbliższy okres. M. in. ustalono wytyczne współpracy ZNMS-u i AZWM „Życie" na odcinku kół wydziałowych.

Nowy dom akademicki dla studentów U.Ł.

W Łodzi odbyło się przed świętami Bożego Narodzenia uroczyste otwarcie piątego z kolei domu akademickiego i stołówki dla młodzieży studiującej na Uniwersytecie Łódzkim.

W domu tym, odnowionym dzięki funduszom, udzielonym przez Ministerstwo Oświaty oraz Min. Odbudowy znajdzie pomieszczenie 120 studentów i studentek.

Konserwatorium w nowym gmachu

Państwowa Wyższa Szkoła Muzyczna (Konserwatorium) przeniosła się ostatecznie do pałacyku, położonego przy Al. Stalina 11, ofiarowanego Konserwatorium przez Prezydenta Bieruta. Normalne zajęcia na uczelni rozpoczęły się w dniu 7 bm.

„Czapkomania"

W numerze 253 „Słowa Powszechnego" (wus) zajmuje się sprawą ze wszech miar dojrzałą do ostatecznego rozwiązania.

Oto co pisze:

„Często spotykamy na ulicach Warszawy młodzieńców i panienki w czapkach akademickich. Przechodzień spojrzawszy, idzie obojętnie dalej. Dopiero po pewnej chwili coś go tknęło. Czapka wydała mu się znajoma, a jednocześnie taka jakaś inna, obca.

I rzeczywiście. Większość czapek nie jest „pochodzenia akademickiego". Po prostu jakieś liceum, lub kursy wieczorowe pozazdrościły barw Politechnice czy szkole Wawelberga. Sprawa ta staje się coraz bardziej zagmatwana.

Różnice te są tak nieuchwytne i dyskretne, że sami akademicy stają nieraz wobec zagadki nie do rozwiązania.

Wybryki naszej młodzieży, są w wielu wypadkach niewłaściwe. Gorzej gdy zjawiskom tym towarzyszy jeszcze czapka. Mówi się wtedy powszechnie, że „to akademicy".

Przed wojną prawo do noszenia czapki studenckiej mieli: tylko członkowie bratnich pomocy. Obecnie zwyczaj ten nie jest przestrzegany. Mało tego: każda szkoła, każde kursy wieczorowe uważają sobie za punkt honoru, ażeby ich uczniowie nosili krojem i barwą do złudzenia przypominające czapki korporanckie.

Słyszeliśmy coś o lotnych patrolach sprawdzających, czy osoby noszące barwy akademickie są do tego uprawnione. Kontrole te dały już pewne rezultaty. Studenci nic jednak nie mogą poradzić w wypadkach „częściowych plagiatów". Te rzeczy należałoby załatwiać przez Ministerstwo Oświaty. Ono powinno sprawę tę unormować „odgórnie".

Czy szkoły nie mogły by przybierać innych wzorów?

Czy nie możnaby wrócić do ustalonych przed wojną jednolitych dla wszystkich gimnazjów — maciejówek?

Pomoc dla młodzieży akademickiej

Wojewoda śląsko-dąbrowski przeznaczył z Funduszu Pomocy Zimowej dla Młodzieży Akademickiej 1 milion zł: z tego na Politechnikę w Gliwicach 600.000 zł, na Wyższe Studium Nauk Społeczno-Gospodarczych w Katowicach 250.000 zł, na Wyższą Szkołę Gospodarstwa Wiejskiego w Cieszynie 50.000 zł, na Państwową Wyższą Szkołę Sztuk Pięknych w Katowicach 50.000 zł i na Państwową Wyższą Szkołę Muzyczną w Katowicach 50.000 złotych.

Masowe wczasy odbudują zdrowie młodzieży akademickiej

Smutną spuścizną lat okupacji jest zastraszający stan zdrowotny młodzieży, którą wróg niszczył ze specjalną zaciekłością, wiedząc, że uderza w przyszłość narodu.

Głód, obozy, więzienia, lasy i pola wielu bitew były w tym okresie udziałem większości młodzieży polskiej. Te niezwykle ciężkie warunki musiały odbić się na jej zdrowiu. I dlatego zainteresowanie społeczeństwa winno objąć tych ludzi, którzy w wyniku wojny i katastrofalnej okupacji nabawili się chorób. Jednym z naczelnych i zasadniczych zagadnień jest sprawa opieki nad zdrowiem młodzieży.

Na odcinku akademickim pracuje dobrze zorganizowana, bardzo popularna Pomoc Lekarska Młodzieży Akademickiej, której zadaniem jest niesienie pomocy lekarskiej akademikom. Chociaż P. L. M. A. wypełnia swoje zadania w sposób zadowalający, to jednak należałoby sobie życzyć, aby dysponowała większą ilością lekarstw tak niedostępnych dla kieszeni chorego studenta.

Z poprzednim tematem — opieką lekarską — wiąże się sprawa wypoczynku zdrowotnego dla studentów. Jak dotychczas tylko niewielka część młodzieży studiującej korzysta z obozów wypoczynkowych, organizowanych przez związki ideowo - wychowawcze. Równie ważną jest sprawa wypoczynku profilaktycznego, który osiągnąć można przez zwiększenie ilości miejsc przysługujących młodzieży akademickiej w domach wypoczynkowych, sanatoriach i uzdrowiskach. Bez załatwienia tej sprawy rozwiązanie będzie tylko połowiczne.

Akcja wczasów akademickich winna być akcją masową, a taką być może wtedy, kiedy student ze swoich skromnych funduszów będzie mógł korzystać z wypoczynku.

Można by nawet postawić twierdzenie, że akcja wczasów jest bardziej potrzebna, niż leczenie kliniczne, bowiem może ona w pewnym sensie zapobiegać zachorowaniom, przez co zmniejszą się fundusze konieczne na leczenie kliniczne i sanatoryjne. To przesunięcie finansów byłoby korzystne pod każdym względem, gdyż umożliwiłoby jak najlepsze wykorzystanie przerw w nauce na wypoczynek, zmniejszając równocześnie możliwość zachorowań, a tym samym — wydatki na leczenie.

Wczasy akademickie spełniać mogą bardzo ważną rolę jako czynnik w pewnym stopniu inwestycyjny — czynnik współdziałający w odbudowie zdrowia społeczeństwa.

Sprawę funduszów, jak zwykle trudną w naszych warunkach, można rozwiązać przez urządzenie pewnego rodzaju obozów pracy (podobnych do międzynarodowego obozu w Lucimi), gdzie studenci mogliby w korzystnych warunkach zarabiać pracą fizyczną, tak potrzebną po 10 miesiącach ślęczenia nad książką i wykresami, na swoje utrzymanie. Wiele jest majątków państwowych, które mogąc zabezpieczyć dostateczne wyżywienie grupom akademików, potrzebują pomocy w czasie żniw. Oczywiście sprawy „pracy zarobkowej studenta na obozie" nie można traktować rygorystycznie jako wynajęcia studenta do pracy, ale najlepiej — w formie „ochotniczego zobowiązania".

Sposobów rozwiązania tego ważnego problemu można znaleźć wiele, życie zaś i praktyka nada im prawidłowe formy. Rzeczą najważniejszą jest ruszenie z martwego punktu, rozpoczęcie montowania przedsięwzięcia, które naprawi dotychczasowe zapomnienie i zaniedbanie wczasów akademickich. (R. J.)

Fundusz stypendialny Ministerstwa Żeglugi

Przy Ministerstwie Żeglugi została powołana Rada Funduszu Stypendialnego, której zadaniem jest przydzielanie stypendiów dla młodzieży szkolnej i akademickiej, pragnącej poświęcić się zawodom morskim. Szereg instytucji i przedsiębiorstw morskich, jak: GAMA, ARKA, GAL, DALMOR, BALTICA itd. — zadeklarowały materialne poparcie Funduszu. W bież. roku akademickim udzielono 50 stypendiów.

Akcją stypendialną objęto szereg uczelni, jak: Państw. Liceum Budownictwa Okrętowego, Wydz. Bud. Okrętów Politechniki Gdańskiej, Szkołę Inżynierską w Szczecinie i inne. Poza stypendiami dla młodzieży szkół średnich i akademickich, Rada Funduszu Stypendialnego zamierza przyznać stypendia na wyjazdy zagraniczne naukowców, studiujących i opracowujących zagadnienia morskie. Prezes Rady Ministrów, tow. Cyrankiewicz, przydzielił na ten cel 240 tys. zł.

Ubiegły rok akademicki U. W. w cyfrach i faktach

Podajemy szereg cyfr, obrazujących działalność U. W. w ubiegłym roku akademickim. Uniwersytet Warszawski liczy 1.381 osób personelu, przy czym personel nauczający obejmuje 344 osoby. Ze względu na straty, jakie poczyniła wojna w kadrach naukowych, wielką wagę kładzie Uniwersytet na dopływ docentów. W r. ub. przybyło ich 35. W toku znajduje się 14 habilitacji.

Kształcenie młodzieży i praca naukowa odbywają się na terenie 151 zakładów naukowych, z których 86 proc. rozpoczęło już pracę. Ponadto czynne są jednostki organizacyjne o specjalnych zadaniach, jak: Studium Pedagogiczne, Instytut Badań Warszawy, Instytut Prawa Lotniczego i zagadnień gospodarczych lotnictwa.

Biblioteka uniwersytecka weszła w okres pracy normalnej. Zbiory jej powiększyły się o 40.073 tomów. Obecnie Biblioteka posiada około 1.100.000 tomów drukowanych, 1.800 rękopisów i 42.700 rycin. W czytelni czasopism znajduje się 211 polskich i 242 obcych czasopism naukowych. W odzyskaniu dawnych zbiorów wielką pomoc okazał Związek Radziecki, dzięki któremu powróciło przeszło 3.500 paczek książek i rękopisów, wywiezionych przez Niemców z Warszawy w 1944 r.

Uniwersytet Warszawski wznowił przerwaną przez wojnę działalność popularyzacji wiedzy. Mając na względzie aktualne potrzeby. Senacka Komisja Powszechnych Wykładów Uniwersyteckich uruchomiła pierwszy cykl wykładów na temat „Nasze Ziemie Zachodnie".

Sytuacja materialna U. W. w roku sprawozdawczym znacznie się polepszyła. Budżet wynosił zł 165.914.908, co oznacza wzrost o 118 proc. w stosunku do roku ub.

W roku 1946/47 na podstawie konkursu matur i egzaminu wstępnego, przyjęto 4.230 osób, z czego na rok wstępny 344, na rok I — 2.970, na lata wyższe — 795. Stan z dn. 1.6.47 r. wykazuje następujące liczby: na wydz.: Teologii Katol. — 206 słuch., Teologii Ewang. — 20, Prawa — 1.873, Lekarski — 1.507, Humanist.— 1.880, Matem.-Przyrod. — 977, Farmaceutyczny — 586, Weteryn. — 208. Jeśli dodać do tego liczbę 128 doktorantów oraz 75 wolnych słuchaczy, całkowita liczba słuchaczy wynosiła 7.460, czyli 85 proc. przedwojennej liczby 8.800. Liczba słuchaczy roku wstępnego wynosiła w roku sprawozdawczym 344 osoby, z czego 17,5 proc. przypadało na studentów pochodzenia chłopskiego, a 28,7 proc. — pochodzenia robotniczego.

Mimo znaczne trudności, w jakich kształci się młodzież, liczba uzyskanych stopni naukowych znacznie wzrosła w porównaniu do roku poprzedniego; w roku sprawozdawczym Uniwersytet wydał 343 magisteria i 28 doktoratów.

Młodzież znajduje dużą pomoc w świadczeniach, przyznanych jej przez Min. Oświaty oraz instytucje państwowe i społeczne. W roku sprawozdawczym budżet pomocy, przechodzącej przez Uniwersytet, zamykał się cyfrą 26.992.084 zł, co wskazuje na poprawę o 180 proc. w sumie globalnej, a 100 proc. na 1 studenta. Z sum tych przyznano 930 stypendiów, w czym 522 stanowią stypendia Min. Oświaty, a 308 Min. Zdrowia.

Sześciokrotny wzrost zachorowań na kiłę zanotowano w stolicy po wojnie

Min. Zdrowia przystępuje w 1948 roku do generalnej walki z chorobami wenerycznymi. Na ten cel przeznaczono miliard złotych! Pozwoli to na zorganizowanie w całym kraju szeroko zakrojonej akcji. W opanowaniu tej klęski społecznej wielką pomocą będzie wprowadzany w życie dekret o chorobach wenerycznych, zobowiązujący lekarzy do każdorazowego wykrywania źródeł zakażenia, celem natychmiastowego podjęcia leczenia.

W ogólnym planie akcji przeciwwenerycznej, Warszawa uwzględniona będzie w szczególnie poważnym stopniu, ze względu na notowany tu katastrofalny wzrost zachorowań na kiłę. Według ostatnich bowiem danych, liczba chorych na syfilis (kiłę) wzrosła w stolicy sześciokrotnie w stosunku do lat przedwojennych.

Pół miliona chorych

Obecną sytuację zobrazuje najlepiej prowizoryczna statystyka, która mówi, że po wojnie ujawniono 300 tys. świeżych wypadków zarażenia chorobami wenerycznymi. Z tego połowa przypada na kiłę. Nie będzie to jeszcze liczba pełna, ponieważ charakter choroby, uniemożliwiający wszelką jawność statystyki, uzależnia ją w znacznej mierze, od różnych przypadkowych danych. Śmiało można więc przyjąć, że w przeciągu ostatnich paru lat, na choroby weneryczne zapadło w Polsce około pół miliona ludzi.

Liczba ta nie obejmuje potężnej armii chorych: w stanie przewlekłym, niedoleczonych, u których choroba sama lub jej następstwa objawiają się pod różnymi postaciami w czasie późniejszym.

Szczególnie niepokojące jest obserwowane zjawisko olbrzymiego wzrostu zachorowań na kiłę, która przed wojną była chorobą trzykrotnie rzadszą od rzeżączki. Obecnie stosunek tych dwóch chorób wzajemnie się wyrównał.

W Warszawie sytuacja ta przedstawia się gorzej. Według prowizorycznyhh obliczeń w 1947 roku chorych wenerycznie było koło 22 tysięcy mieszkańców stolicy, z czego na kiłę — 16.800, reszta na rzeżączkę.

Nieoceniona penicilina

Jedynym pocieszeniem w tej trudnej niezmiernie sytuacji jest fakt odkrycia nowych, wybitnie skutecznych metod leczenia. Zastosowanie peniciliny w wypadku kiły skraca tak czas jej leczenia, jak i okres zakaźności — przeszło dziesięciokrotnie. Praktycznie znaczy to, że przy wczesnym rozpoznaniu choroba przestaje być zakaźna w przeciągu paru tygodni, podczas gdy dawniej na osiągnięcie tego samego wyniku potrzeba było kilkunastu miesięcy.

Leczenie rzeżączki, trwające dawniej co najmniej kilka tygodni skrócone zostało do 3-ch godzin i... jednego zastrzyku.

Skuteczność peniciliny pozwala mieć nadzieję, że tegoroczna akcja doprowadzi do znacznego opanowania chorób wenerycznych. Posiadane obecnie zapasy tego nieocenionego lekarstwa pozwolą już w pierwszej fazie na wyleczenie 8 tysięcy ludzi. Dostawa dalszych transportów peniciliny jest zagwarantowana do czasu uruchomienia pierwszej w Polsce fabryki, która — jak już podawaliśmy — ma powstać w 1949 roku, w Tarchominie.

Lekarz musi wiedzieć

Skuteczność rozpoczynanej przez Min. Zdrowia akcji zależy jednak od jednego, nader ważnego czynnika. Jest nim postawa społeczeństwa, które musi współdziałać w opanowaniu chorób wenerycznych przez lojalne podporządkowanie się dekretowi o przymusie ich leczenia.

Wielkie znaczenie ma obowiązek ujawnienia leczącemu lekarzowi źródła zakażenia. Pozwoli to na wyszukanie wszystkich ognisk choroby. Pojęcie dyskrecji jest bezprzedmiotowe w stosunku do lekarza, zobowiązanego do walki z tą chorobą.

Często bowiem osoba zakażająca nie wie o tym, że jest chora wenerycznie. Lekarz po stwierdzeniu faktu musi rozpocząć leczenie, które ze względu na charakter choroby, zobowiązany jest przeprowadzić z całą dyskrecją.

Leczenie tak kiły jak i rzeżączki ze względu na społeczny charakter tych chorób — jest bezpłatne. (wk).

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2):
Czwartek g. 18 „Cyd".
Piątek g. 18 „Cyd".
Sobota g. 18 „Wilki i owce", g. 18 „Cyd".
Niedziela g. 14 „Pan inspektor przyszedł". g. 18 „Cyd".

TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): godz. 19 „Żabusia".

TEATR POWSZECHNY (ul. Zamojskiego): godz. 19 „Świerszcz za kominem".

TEATR NOWY (ul. Puławska 39): godz. 18.30 „Rewizor". W niedziele i święta dodatkowe przedstawienie o godz. 15.

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 19 „Żołnierz i bohater".

TEATR „JASKÓŁKA" (Marszałkowska 69): godz. 19 „Roxy".

TEATR „COMOEDIA" (ul. Szwedzka 2) godz. 19 „Nie igra się z miłością".

TEATR „PLACÓWKA" (ul. Królewska 13): godz. 18.15 „Burza".

TEATR DZIECI WARSZAWY (ul. Karowa): godz. 12 „Doktór Dolittle i jego zwierzęta".

SALA YMCA (ul. Konopnickiej 6): g. 19 „Duby smalone" z Mirą Zimińską, L. Sempolińskim i St. Sojeckim.

WOYTOWICZ W FILHARMONII

W najbliższy piątek, 9 bm. o godz. 19 Filharmonia Warszawska daje koncert pod dyr. Z. Latoszewskiego, z występem znakomitego pianisty B. Woytowicza.

W programie koncertu usłyszymy: „Ifigenię w Eulidzie"—Glucka „Epitaphium" — Szeligowskiego, koncert G-dur — Mozarta, „Popołudnie Fauna — Debussy'ego i „Ucznia czarnoksiężnika" — Ducasa.

Bilety do nabycia w kasie Filharmonii (gmach „Romy") w godz. 10—13 i 15—17.

Solowe partie odśpiewa M. Szalińska. Kolędę „W olbrzymim mieście" T. Czyżewskiego do muzyki Wiechowicza recytować będzie T. Marek.

Koncert kolęd powtórzony będzie dwukrotnie: w niedzielę 11 bm. o godz. 10 dla żołnierzy garnizonu warszawskiego i o godz. 12 dla Związków Zawodowych.

„CYD" W TEATRZE POLSKIM

Dziś i jutro odbędą się w Teatrze Polskim premiery „Cyda" St. Wyspiańskiego (według Corneille'a).

Obsada przedstawia się następująco: Don Fernand — Cz. Kalinowski, Infantka — E. Barszczewska, Don Gomez — G. Buszyński, Szimena — N. Andrycz, Don Diego — W. Bracki, Don Rodrygo — J. Kreczmar, Eleonora — Z. Małynicz, Elwira — M. Chrzanowska, Don Sapszo — Z. Wojdan, Don Ariaz — W. Janecki, Don Alenzo — T. Dymek, Paź — J. Lamża, Prologus-Cyd — J. Kreczmar, Osoba Prologu i Epilogu: M. Wyrzykowski, N. Nader, Cz. Wołłejko; Dworzanie: Jabłoński, Jaszkowski, Karska, Kosudarski, Rydzewski.

Inscenizacja i reżyseria: E. Wierciński; Dekoracje i kostiumy: T. Roszkowska; Muzyka: W. Lutosławski.

25 PRZEDSTAWIENIE „REWIZORA"

W sobotę, w Teatrze „Nowym" świetna komedia Gogola „Rewizor" ukaże się po raz dwudziesty piąty. Będzie to pierwszy jubileusz tej cieszącej się olbrzymim powodzeniem sztuki, której dotychczasowe przedstawienia odbyły się przy pełnej widowni, entuzjastycznie przyjmującej grę całego zespołu z Łuczycką, Chmielewskim, Cyglerem i Mrozińskim na czele.

W niedzielę dwa przedstawienia: o godzinie 15 i 18.30.

KINA

„ATLANTIC" (Chmielna 33) „Myszy i ludzie".
„PALLADIUM" (Złota 7/9): Jasne łany".
„POLONIA" (Marszałkowska 56): Jasne łany".
„STYLOWY" (Marszałkowska 112): „Pepita Jimenez".
„SYRENA" (Inżynierska 2): „W imię życia".
„TĘCZA" (Suzina 4): „Noc grudniowa". Pocz. seansów o g. 18.
„AKTUALNOŚCI" (w kinie Stylowy): tylko jeden seans o g. 11. Program nr 6. Wstęp 35 zł (na wszystkie miejsca).

RADIO

PIĄTEK, 9 stycznia

Warszawa I

6.00 Sygnał czasu, „Kiedy ranne". 6.15 Wiadomości poranne. 6.20 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muz. z płyt. 8.35 „Żelazna Kurtyna". 8.50 „Muzyka z płyt. 9.00 „Słuchowisko o Pasteurze". 10.40 Aud. Min. Oświaty. 12.03 Wiadomości południowe 12.15 Muzyka z płyt. 12.20 „Z mikrofonem po kraju". 12.30 Muzyka rozrywk. 16.00 Dziennik popołudn. 16.30 Audycja dla chorych. 16.50 „Nasze uzdrowiska". 16.55 Aud. dla młodzieży. 17.10 „Forum Warszawy — Plac Teatrtalny". 17.15 „Koncert dla przodowników świata pracy". 18.00 RUL „Benedykt Dybowski" 19.00 Skrzynka techniczna. 19.15 Koncert Symfoniczny Ork. Fiharm. Warszawskiej w przerwie dzien. wieczorny. 21.30 „U naszych przyjaciół" — Bułgaria. 22.00 „Mozaika muz." 23.00 Ostatnie wiadom. 23.20 Muzyka taneczna z płyt. 24.00 Hymn

Warszawa II

16.00 Dzien. popołudniowy. 16.30 Muz. z płyt. 16.45 Reportaż. 16.55 „Kompozyt. Tygodnia" — Józef Haydn. 17.15 Koncert dla przodown. świata pracy. 18.05 Muzyka popularna z płyt. 18.20 Kwadrans prozy. 18.35 „Poradnik językowy". 18.50 „Z naszych stron". 19.10 Muzyka popularna z płyt. 19.30 „Dla każdego coś miłego". 20.00 Dziennik wieczorny. 20.30 Muzyka z płyt. 20.50 Muzyka popularna. 21.30 Satyry Gabriela Karskiego. 21.45 Kwadrans piosenek. 22.00 RUL.

W dniu 28 grudnia zmarł w wieku lat 60

tow. Stanisław Śnieżek

długoletni członek PPS, wiceprzewodniczący Rady Powiatowej PPS w Brzozowie, członek Powiatowej Rady Narodowej i Powiatowej Rady Zw. Zaw. w Brzozowie, dozorca ruchu na kopalni Ropy Naftowej w Turzepolu.

POWIATOWY KOMITET PPS W BRZOZOWIE

Najpierw Wola, potem Mokotów otrzymają Urzędy Stanu Cywilnego

15 bm. w gmachu Starostwa Grodzkiego Warszawa Zachód przy ul. Bema 70, zostanie otwarty trzeci w stolicy Urząd Stanu Cywilnego. Kierownictwo jego obejmie ob. Łuczyński.

Następną z kolei dzielnicą, która ma otrzymać tę instytucję będzie Mokotów, gdzie uruchomienie jej ma nastąpić w połowie b. r. Wszystko jednak zależy od uzyskania potrzebnego na ten cel lokalu. Niestety, miasto nie dysponuje na Mokotowie odpowiednimi pomieszczeniami.

W przyszłości przy wszystkich Starostwach Grodzkich projektuje się utworzenie Urzędów Stanu Cywilnego. Pozwoli to niewątpliwie rozładować tłok panujący dotąd w centrali, w gmachu BGK, Al. Sikorskiego 1, co jest niewątpliwie jednym z powodów, że mieszkańcy zwlekają często z załatwieniem formalności należących do kompetencji urzędu.

Może też uruchomienie nowych urzędów stanu cywilnego wpłynie na... potanienie cen ślubów, które w stolicy — nie wiadomo dlaczego — są podobno najdroższe w Polsce. (Rs)

Tylko w nocy przymrozki W dzień nadal ciepło

Wczorajszy dzień, po okresie niespotykanej w styczniu pluchy i deszczu, zdawał się wróżyć nadejście mrozów: po gwałtownym wietrze, niebo wypogodziło się, temperatura spadła w nocy do minus 5 stopni, rano wahała się w granicach 0 stopni, a w południe osiągnęła w słońcu +5°.

Śnieg i mróz jest jednak bardzo potrzebny. Istnieje obawa, że zboża ozime, w razie dalszego utrzymywania się wyższej temperatury zaczną rosnąć, a drzewa puszczą pączki.

Toteż, gdy wczoraj zadzwoniliśmy do PIHM-a i powiedziano nam, że dziś spodziewane są opady, ucieszyliśmy się bardzo:

— A więc śnieg?

— Niestety, nie. Najpierw śnieg z deszczem, a potem deszcz. Zachmurzenie duże. Temperatura około plus 8 stopni.

— Dlaczego?

—Tworzą się liczne niże barometryczne i z południa napływają masy ciepłego powietrza „podzwrotnikowego".

— Pięknie. A zima?

— Trochę cierpliwości...

A więc: czekamy. (pa)

Od świtu w ogonku trzeba czekać na karty wymienne

W tzw. Okr. Biurach Rozdz. Kart Zaopatrzenia panuje od kilku dni niespotykany w nich dawniej tłok i nieporządek.

Biuro przy Al. Stalina 41 rozdziela miesięcznie 200 tys. kart. Ludzie stoją tu od 4 rano, aby załatwić formalności. W późniejszych godzinach rannych (8 — 11) ogonek interesantów osiąga ilość ponad 500 osób i pnie się na schody do 3 piętra. Przy drzwiach biura panuje tumult, słychać krzyki, kłótnie a nawet... bójki.

Ponieważ sprawa tego biura obchodzi (bezpośrednio lub pośrednio) około 100 tys. warszawiaków, udajemy się do niego, aby zbadać przyczynę nieporządku. Dostać się do wewnątrz nie jest łatwo — ale po odpowiedniej perswazji ustnej i zastosowaniu wielu tricków jesteśmy w pokoju...

Tutaj okazuje się, że główną przyczyną nieporządku i opieszałości jest zbyt mała ilość osób zatrudnionych w biurze. Pracuje tylko 4 osoby (redukcja!!) zamiast niedawnych 13. 4 osoby mają w dodatku większy zakres obowiązków od poprzedniego personelu.

Na czym polega praca urzędników

Urzędnicy podzieleni są na pary, w których jedna osoba zajmuje się tzw. kwalifikacją, druga — wydawaniem kart. Kwalifikacja polega na przeglądaniu wielkich, zawiłych, kwestionariuszy, w których pracodawca podaje spis wszystkich swoich pracowników z ich rodzinami oraz rodzaj przysługujących im kart zaopatrzenia. „Album" takich kwestionariuszy zawiera często liczne błędy, które kwalifikujący urzędnik obowiązany jest wykryć podczas błyskawicznej kontroli. Przeoczenie błędu. grozi surowymi konsekwencjami dla urzędnika.

Po kilkaset nazwisk w kilkunastu rubrykach zawierają przeciętnie „albumy".

Oprócz tego, na tę zmniejszoną „załogę" biura spadły funkcje tzw. (nieistniejącego już) referatu sklepów, czyli mówiąc prościej, obowiązek prowadzenia formularzy rozdziału towaru oraz rozliczeń finansowych i towarowych ze sklepami rozdzielczymi.

Awantury związane z natłokiem interesantów i setki pretensji dopełniają całości obrazu tego „nieszczęsnego" biura.

Ryzykowne „oszczędności"

Rozumiemy bardzo dobrze akcję oszczędnościową Zarządu Miejskiego, ale oszczędności powinny być przemyślane. Tam, gdzie godzą one w zdrowie urzędnika, stwarzają mu niemożliwe warunki pracy i wywołują niezadowolenie 100 tysięcy interesantów, narażając ich nie tylko na stratę czasu — ale także na połamanie żeber — mijają się one z celem.

Wydaje się nam, że w tym wypadku decyzja redukcji zapadła zbyt pochopnie. (pa)

Podziękowanie

Opieka Rodzicielska „Ośrodka Nauczania" RTPD im. Bolesława Limanowskiego na Żoliborzu wyraża gorące podziękowanie kierownictwu instytucji, obywatelom i towarzyszom, którzy swoją pomocą umożliwili Opiece Rodzicielskiej urządzenie choinki dla dzieci Szkoły Podstawowej, Gimnazjum, Liceum i Internatu Ośrodka RTPD.

Ośrodek skupia przeszło 800 dzieci, przeważnie sierot i półsierot po poległych obrońcach Warszawy i uczestnikach walki z okupantem. Obywatelska pomoc oraz serdeczne zajęcie się urządzeniem choinki przez personel pedagogiczny i administracyjny oraz rodziców Ośrodka, pozwoliło młodzieży przeżyć wieczór w atmosferze naprawdę rodzinnej.

Ofiary

NA RTPD OFIAROWALI:

Zw. Zaw. Prac. Bankowych, Kas Oszczędności i Ubezpieczeniowych — Oddz. W-wa — 2.635 zł.

Personel biura Zarządu Gł. Zw. Zaw. Pracowników Skarbowych w dniu imienin kol. L. Szwedowskiego — 4.000 zł.

NA ODBUDOWĘ WARSZAWY

Personel Domu Wypocz. CKW PPS w Ściegnach k. Karpacza — 1.200 zł.

Zw. Zaw. Prac. Bankowych, Kas Oszczędności i Ubezpieczeniowych — Oddz. W-wa — 3.620 zł.

Plenarne posiedzenie Woj. Rady Narodowej

W sobotę, 10 bm. o godz. 10 w Pruszkowie odbędzie się plenarne posiedzenie Warszawskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej.

Na porządku dziennym m. in.: uroczysta dekoracja zasłużonych osób, sprawozdanie z działalności Prezydium WRN od dn. 25.XI.47 r. do dnia 10.I. 1948 r., sprawy Wydz. Wojewódzkiego, sprawozdanie Pełnomocnika Wojewódzkiego akcji ściągania podatku gruntowego.

Notatnik stolicy

OBECNA POLITYKA STANÓW ZJEDNOCZONYCH

Dziś 8 bm. o godz. 18 odbędzie się w Klubie Inteligencji Pracującej, ul. Mokotowska 25, odczyt tow. red. St. Arskiego pt. „Obecna polityka Stanów Zjednoczonych". Wstęp wolny.

PRZYKŁADNA KARA

Wydz. Ruchu i Motoryzacji Zarządu Miejskiego ukarał kierowcę samochodu Taborskiego Bronisława, odebraniem pozwolenia na prowadzenie samochodów za to, że spowodowawszy wypadek, nie udzielił pomocy poszkodowanemu.

ZMIANY W RUCHU ULICZNYM

W związku z uruchomieniem linii trolleybusowej przez ulice: Szpitalną — Mazowiecką, od dnia 8 stycznia br. zostaje wprowadzony ruch jednokierunkowy na ulicach:

1) Szpitalnej i Mazowieckiej do Traugutta — w kierunku północnym, tj. ku placowi Małachowskiego.

2) Zgoda — w kierunku południowym, tj. ku Chmielnej.

CIEKAWA IMPREZA

8 bm. odbyła się w sali koncertowej Instytutu im. Fr. Chopina I. prelekcja z ilustracją muzyczną prof. Raoula Koczalskiego z cyklu „O wykonaniu dzieł Chopina". Prelekcja wzbudziła wielkie zainteresowanie rzeczowością podejścia do tematu. Sala Instytutu była szczelnie wypełniona; wśród publiczności widzieliśmy przedstawicieli sfer rządowych, świata muzycznego oraz wielbicieli muzyki Chopina, rekrutujących się z różnych warstw społecznych.

Gorąco oklaskiwany prelegent wykonał dodatkowo na prośbę publiczności szereg utworów Chopina.

Prelekcja ta została powtórzona w dn. 5 bm. wyłącznie dla słuchaczy Wyższych Szkół Muzycznych.

W PARTII PPS

ZEBRANIA

DZIELNICA CZERNIAKÓW

W dn. 9 bm. o godz. 18 odbędzie się na Dzielnicy Czerniaków (ul. Stępińska 42), zebranie członków i sympatyków PPS. Referat na temat przyjaźni polsko-radzieckiej wygłosi tow. Hołowicz.

SASKA KĘPA

W dniu 9 bm. (piątek o godz. 19 w lokalu Dzielnicy PPS Saska Kępa przy ul. Francuskiej nr 7, odbędzie się ogólne zebranie wszystkich tow. tow. i sympatyków. Referat pt. „XXVII Kongres" wygłosi tow. Tadeusz Dobrowolski.

PRAGA CENTRALNA POSIEDZENIE PLENUM KOMITETU

Komitet Dzielnicy PPS Praga Centralna zawiadamia, że w czwartek dn. 8 bm. o godz. 17 w lokalu Dzielnicy, odbędzie się plenarne posiedzenie komitetu wraz z przewodniczącymi i sekretarzami kół fabrycznych i terenowych.

DZIELNICA MOKOTÓW STRAŻ OGNIOWA

W dn. 8 bm. o godz. 8.30 w lokalu Straży Ogniowej (ul. Polna 1), odbędzie się zebranie członków PPS i PPR z referatem tow. Kleszczyckiego.

PRAGA CENTRALNA ZEBRANIE KOŁA TERENOWEGO Nr VI

Komitet Dzielnicy PPS Praga Centralna wzywa do stawienia się w lokalu Dzielnicy Szwedzka 2/4, w dniu 9 stycznia br. o godz. 18, wszystkich towarzyszy, zamieszkałych przy ulicach. Wołomińska, Łomżyńska, Łochowska, Siedlecka, Radzymińska, (strona parzysta od Folwarcznej do wału), Kawęczyńska (od Folwarcznej do Wojnickiej, strona nieparzysta — od Wojnickiej do wału — obie strony), Grajewska, Objazdowa, Jadówska, Zachariasza, Otwocka, Łomna, Wojnicka (strona parzysta).

INFORMACJE:

BIBLIOTEKA DZIELNICY PRAGA CENTRALNA

Komitet Dzielnicy PPS Praga Centralna im. Stefana Okrzei zawiadamia, że w lokalu Dzielnicy została otwarta biblioteka.

Biblioteka czynna jest w poniedziałki, środy i soboty w godz. 17 — 19.

SPRAWOZDANIA

Z OBRAD AKTYWU GOSPODARCZEGO PPS i PPR M. ST. WARSZAWY

W pierwszych dniach stycznia br. w sali konferencyjnej Stołecznego Komitetu PPS odbyło się zebranie Aktywu Gospodarczego PPS i PPR z terenu Warszawy.

Z ramienia SK-PPS w prezydium zasiedli tow. tow.: Rosiecki — sekr. SK, Szmidt — przedst. CKW-PPS, Kala — kier. Wydz. Zaw.; z ramienia KW-PPR w prezydium zasiedli tow. tow.: Sawicki — kier. Wydz. Przem. KW-PPR, Gede— przedst. KC-PPR.

Salę wypełnili aktywiści obu Partii robotniczych w liczbie ponad 250.

Zebranie otworzył tow. Rosiecki, sekr. SK-PPS, po czym tow. Szmidt wygłosił obszerny referat pt. „Współzawodnictwo Pracy".

W dyskusji nad referatem zabierało głos 25 mówców z PPS i PPR, m. in. tow. Szarek, wiceprezydent m. st. Warszawy, tow. dyr. Jabłonowski i tow. Gede.

Po dyskusji zebrani uchwalili następującą rezolucję:

Aktywiści gospodarczy i związkowi PPS i PPR zebrani w dniu 3.I.1948 r. na wspólnej naradzie gospodarczej, po wysłuchaniu referatu o „Współzawodnictwie pracy", wygłoszonego przez tow. Szmidta i wyczerpującej dyskusji nad referatem, stwierdzają, co następuje:

1. Dotychczasowe doświadczenie wykazało, że współzawodnictwo pracy jest najlepszą drogą do zwiększenia zarobków. Współzawodnictwo potwierdza tym samym prawdę, że praca dla Polski jest jednocześnie pracą dla siebie.

2. Współzawodnictwo prowadzi do szybkiej odbudowy Polski, zwiększenia jej potencjału produkcyjnego i zasobów towarowych. Każda nowa tona węgla i stali, każdy nowy metr płótna, oznacza trwałą poprawę bytu ogółu i jednostki. Współzawodnictwo poprzez zwiększenie produkcji umożliwia zwiększenie konsumcji, podniesienie stopy życiowej społeczeństwa.

3. Wspózawodnictwo jest siłą zdolną zmobilizować energię mas pracujących w kierunku rozbudowy i umocnienia własnej, polskiej siły gospodarczej, rezultatem której będzie nieskrępowany rozwój narodu wolnego od kryzysów, bezrobocia, wyzysku przez obcy i własny kapitał. Taka droga chroni gospodarkę Polski przed zakusami imperialistów, chroniąc tym samym gospodarczą, a więc i polityczną niezależność i suwerenność naszego kraju.

W związku z powyższym zebrani postanawiają:

1. Otoczyć szczególną opieką przodowników pracy i stworzyć im warunki, w których będą mogli wykazać i rozwinąć swoje zdolności.

2. Systematycznie organizować narady wytwórcze na wszystkich zakładach pracy — oraz dbać o należyty ich poziom.

3. Wprowadzić jak najszybciej na zakładach pracy normy usprawnione, których wysokość będzie dokładnie przemyślana. Jest to warunek niezbędny dla umocnienia i rozszerzenia ruchu współzawodnictwa.

4. Otoczyć opieką wynalazców-robotników i poświęcić należytą uwagę szybkiemu rozpatrzeniu ich pomysłów. Dla ułatwienia procedury składania pomysłów, należy na wszystkich zakładach pracy założyć skrzynki pomysłów.

5. Dbać o szkolenie młodego narybku zawodowego i doszkolenie robotników o niepełnych kwalifikacjach, w celu przysporzenia gospodarce narodowej pełnowartościowych fachowców.

6. Zacieśnić jednolity front obu Partii robotniczych na odcinku gospodarczym, aby stał się on czynnikiem mobilizacji wszystkich członków obu Partii, a wraz z nimi robotników bezpartyjnych, do szerokiego udziału ruchu współzawodnictwa.

7. Dbać o usprawnienie i dążenie do samodzielności pracy komisarzy oszczędnościowych w celu lepszego niż dotychczas przeciwdziałania przerostom administracyjnym oraz należycie zorganizować akcję oszczędnościową na swoim terenie.

Zebrani apelują do całej inteligencji technicznej Warszawy, aby nie szczędziła pracy w kierunku racjonalizacji procesów wytwórczych, zwiększyła uwagę na oszczędną gospodarkę surowcami, narzędziami i materiałami pomocniczymi, wprzęgła swoją wiedzę w ogólne dzieło gospodarczego podnoszenia naszego kraju.

Jednocześnie apelują do Warszawskiej Klasy Robotniczej, ażeby na równi z górnikami Zagłębia i włókniarzami Łodzi, stanęła w szeregach pionierów wielkiego ruchu współzawodnictwa pracy, gdyż ruch ten jest potężnym krokiem naprzód na drodze budowy własnymi rękami lepszego losu we własnej robotniczo-chłopskiej ojczyźnie.

4.000 warszawskich „foksów" czeka na rozprawę sądową

Sądy warszawskie dążą energicznie do uporania się z olbrzymią ilością procesów b. volksdeutschów, jakie nagromadziły się w aktach prokuratury.

Wystarczy powiedzieć, że w ciągu 1947 roku osądzono około 1000 tego rodzaju spraw w Warszawie. W tysiącu innych sporządzony już został akt oskarżenia, a dalszych około 3.000 spraw volksdeutschów znajduje się jeszcze w toku dochodzeń prokuratorskich.

Mimo więc faktu, że Wydział V dla „spraw szczególnie niebezpiecznych" rozpatruje dziennie do 10 aktów oskarżenia przeciw volksdeutschom, trzeba będzie z całkowitym zlikwidowaniem tego zagadnienia poczekać około 2 lat.

Jak widać z wyroków, przygniatająca większość volksdeutschów, którzy stają przed sądem, dopuściła się istotnie zarzucanej im zbrodni. Wyroki uwalniające są bardzo nieliczne, skazujące zaś opiewają na karę więzienia od 2 do 6 lat, zależnie od warunków, w jakich renegaci wyrzekali się polskości oraz od zachowania się ich w okresie okupacji.

Zdarza się jednak, że skazany, któremu zaliczono do kary areszt śledczy, wychodzi z sali sądowej wprost na wolność. Czasami sąd orzeka wydalenie b. volksdeutscha z Polski, ma to jednak miejsce w tym wypadku, gdy stwierdzone zostanie, że oskarżony jeszcze przed wojną uważał się za Niemca.

ROBOTNIK CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: RADA NACZELNA PPS

Redaguje: Komitet Nakład: Spółdz. Wyd. „Wiedza"

Redakcja i Administracja, Warszawa, Al. Jerozolimskie 85

Telefony: Redaktor Naczelny 8.85-01, Sekretarz Redakcji 8.85-02, Dział Ogłoszeń 8.85-05, Admin. Drukarni 8.86-37, Drukarnia 8.79-61, Administracja Wydawnictwa 8.85-04.

Godziny przyjęć: Redaktor Nacz. g. 10 — 11, Sekretarz Red. g. 13 —15 Administracja czynna od g. 8 do 15. Kasa czynna od g. 9 do 14

Konto czekowe PKO Nr. 1-980

Bank Gosp. Spółdz., Oddz. w Warszawie Nr. 195

Prenumerata miesięczna w kraju: zł 70, zagranicą 250. Prenumeratę należy opłacać do 10 każdego miesiąca na konto PKO I-980. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres. Przy opłacaniu prenumeraty na odwrocie odcinka podać należy: nazwisko, imię, pocztę oraz numer szlaku. Przy zmianie adresu podać trzeba poprzedni adres.

CENY OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia drobne po zł 30 za wyraz. Poszukiwanie pracy po zł 15 za wyraz. W tekście redakcyjnym: do 70 mm zł 100; od 71 — 120 mm zł 140; od 121 — 200 mm zł 175; od 201 — 300 mm zł 225 powyżej 300 mm zł 300 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za tekstem: do 70 mm zł 60; od 71 — 120 mm zł 80; od 121 — 200 mm zł 100; od 201 — 300 mm zł 130; powyżej 300 mm zł 180 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Nekrologi do 70 mm zł 60; od 71 — 120 mm zł 75; od 121 — 200 mm zł 120; od 201 — 300 mm zł 150; powyżej 300 mm zł 200 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za niedziele i święta dolicza się 30 proc. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:

Centralne Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd „Wiedza" Oddział w Warszawie, Al. Jerozolimskie 85, tel. 885-05 oraz Agentury miejskie: Al. Gen. Sikorskiego 18 — „Impet", Kolaktura: Marszałkowska 1 — L. Urbanowicz, sklep z mat. piśm. i wszystkie oddziały Sp. Wydawn. „Wiedza" w Polsce; Polska Agencja Prasowa—Biuro Ogłoszeń i Reklam W-wa, ul. Młodz. Jugosłowiańskiej 11, wszystkie oddziały P. A. P. w Polsce: Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala, ul. Daszyńskiego 16 i oddziały: Marszałkowska 3/5, Poznańska 38, Targowa 67, „Wolność — Warszawa, Marszałkowska 95; Sp. Agencji Prasowej „Glob", ul. Złota 4; Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek, Warszawa, Wspólna 50, tel. 855-26.

E—4139 Druk. Sp. Wyd. „Wiedza" — „Robotnik" nr 1

Mieszkania zajmują pierwsze miejsce w hierarchii potrzeb poznaniaków

KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Poznań, w styczniu.

WZDŁUŻ szerokich, czystych ulic Poznania coraz częściej i coraz gęściej wyrastają nowe domy z czerwonej, nie spatynowanej jeszcze cegły, cieszące oczy jaśniutkim, świeżym tynkiem.

Domy duże i mniejsze — gmachy na Świętym Marcinie, czy placu Wolności, skromniejsze, „czynszowe", jak to się kiedyś mawiało, w śródmieściu i wreszcie domki i wille gdzieś na przedmieściach, na Wildzie czy Jeżycach.

— Ciemne, wypalone mury z kruszejącej cegły, pogięte w ogniu żelazne belki stropów i patrzące na świat ślepe okna domów — widma — a tuż obok, o parę metrów dalej pnie się w górę dom.

— Hooop... windą wjeżdża na górę następna taczka cegieł. Obok warczy prymitywny elektryczny motorek windy, człowiek w pochlapanym wapnem drelichu miesza wytrwale zaprawę w drewnianym korycie.

— Heej, panie majster, cegły zaś więcej na górę — krzyczy młody murarz. Ściany rosną w górę.

— Heej, prędzej zaś tam. — To już zima, a buduje się ciągle, buduje się dalej. Póki mróz nie weźmie i śnieg nie zasypie budowy. A mróz się spóźnia. Na rusztowaniach dachu wisi już zielony wieniec.

— Zdążyliśmy przed zimą, co? Ona poczekała, my się pośpieszyli — mówi młody murarz.

W Poznaniu — tak samo, jak w Warszawie. Miasto powstaje z gruzu i martwej cegły. Tak samo, a jednak trochę inaczej.

Dlaczego właśnie „inicjatywa prywatna"

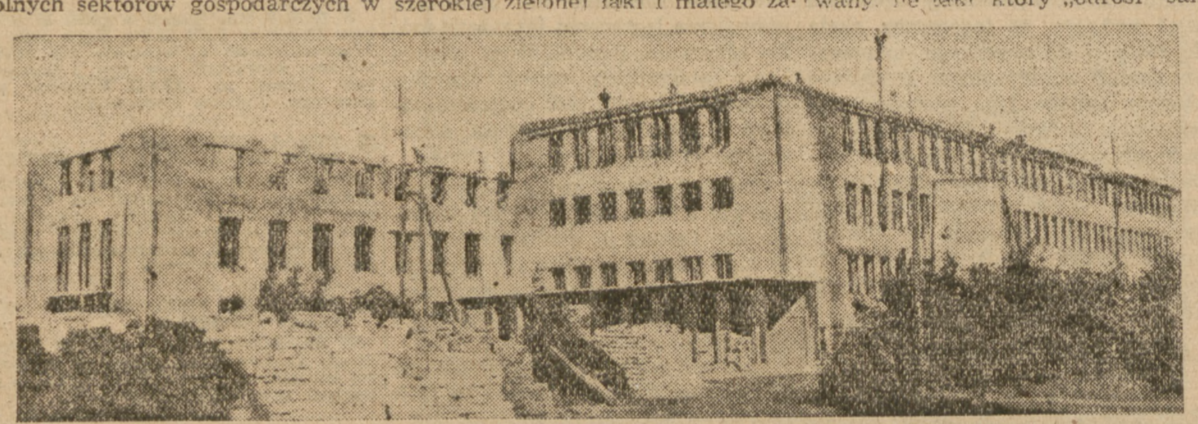
POZNAŃ odniósł w czasie wojny, a właściwie już w ostatnich jej tygodniach, kiedy Niemcom spodobało się urządzić w jego murach „niezdobytą redutę" — straty mniejsze co prawda niż Warszawa, ale bardzo dotkliwe. Jeśli chodzi o domy mieszkalne, straty te wyniosły około 55 proc. stanu przedwojennego.

Jest więc jasne, że w hierarchii potrzeb i zainteresowań miasta na pierwszym miejscu stanęło budownictwo mieszkaniowe. Mieszkań w Poznaniu nie było — a musiały być — bo gdzież mają mieszkać poznaniacy, jeśli nie w Poznaniu. A lubią oni mieszkać przyzwoicie.

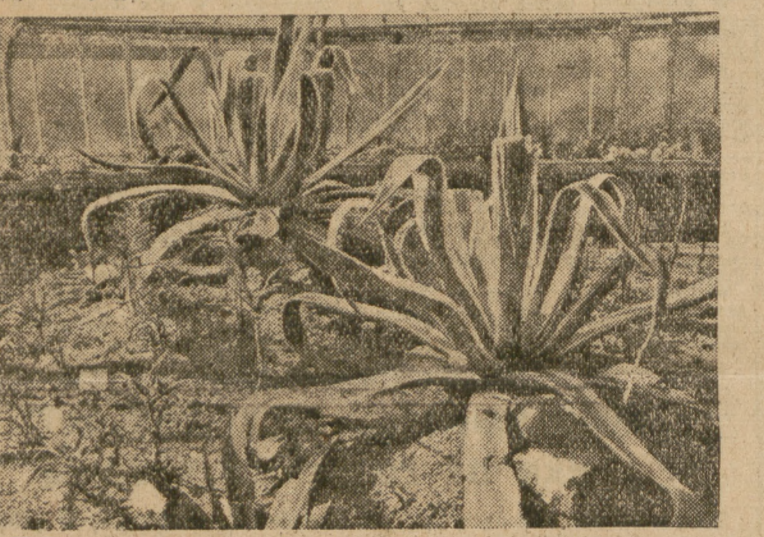
W ciągu dwu lat odbudowano w Poznaniu około 47 tysięcy izb mieszkalnych. Problem mieszkaniowy nie został oczywiście rozwiązany, ale uległ znacznej poprawie.

Charakterystyczne i różniące zasadniczo Warszawę od Poznania są cyfry, wyrażające wkład poszczególnych sektorów gospodarczych w odbudowę miasta. Wyglądają one w przybliżeniu tak: sektor państwowy i przedsiębiorstwa państwowe włożyły w odbudowę miasta około 1 miliarda złotych, zarząd miejski — ok. 700 milionów, spółdzielczość blisko 300 miln. — inicjatywa prywatna — niewiele mniej, niż *trzy* miliardy złotych.

Tak — właśnie „inicjatywa prywatna". Z tym jednak, że poznańska „inicjatywa prywatna" różni się nieco od tego, co zwykliśmy określać w Warszawie tym mianem, opatrując je cudzysłowem i zaprawiając ironią. Poznańska inicjatywa prywatna, to uczciwe solidne kupiectwo, rzemieślnik i zamożny robotnik. To ludzie, którzy umieli i woleli włożyć posiadane pieniądze nie w efektowny bar, czy przysparzająca wiele dochodów nobliwą perfumerię w parterowym prowizorycznym domku, ale — w mniej rentowną na razie, ale opłacającą się w aspekcie „długofalowym", a pełnowartościową społecznie i gospodarczo — odbudowę domów mieszkalnych.



Szkoła powszechna na Jeżycach w Poznaniu — największa w Polsce.



Kaktusy meksykańskie w palmiarni poznańskiej.

Szkoła — ideał

NAJPIERW musimy mieszkać — mówią poznaniacy. Potem — dzieci muszą, wiadomo, chodzić do szkoły. A ze szkołami, w Poznaniu podobnie, jak i w Warszawie, było źle. Na 68 budynków szkolnych ocalało zaledwie 20. Dziś — wyremontowano już kosztem 40 milionów wszystkie zachowane gmachy szkolne i — zaczęto stawiać nowe. Na przedmieściach, na „Łazarzu" i ulicy Palacza wybudowano dwie duże, mieszczące kilkaset dzieci szkoły barakowe. Niskie, przyjemne, brązowo malowane baraki, wygodne i czyste — oczywiście, dalekie od ideału, ale przejściowo muszą wystarczyć.

Ideał — powstaje na Jeżycach. Małymi, ładnymi uliczkami przedmieścia Jeżyce dojść można do ulicy Szamarzewskiego. Tam właśnie, już na skraju zabudowań, wśród szerokiej zielonej łąki i małego zagajnika powstaje szkoła — cudo, największa i najbardziej — jak zapowiadają jej twórcy — wzorowa szkoła powszechna w całej Polsce.

Szkoła jest już na ukończeniu, podciągnięta pod dach. Na wiosnę zostanie wykończona i w jesieni oddana dla dzieci z Jeżyc i Łazarza, dwu największych przedmieść Poznania. Widać już dziś, że szkoła będzie nie byle jaka: pomieści co najmniej 800 dzieci, wyposażona będzie w dwie piękne sale gimnastyczne, wszelkiego rodzaju pracownie, otrzyma piękną aulę ze sceną teatralną, kino, tarasy, boiska

Szczęśliwe poznańskie dzieci...

Szpital i jezioro

PO szkołach — idą szpitale. I tu zrobił Poznań sporo. Odbudowano szpital miejski, oddano do użytku centralną przychodnię przeciwgruźliczą, przychodnie szkolne i wiele innych. To wszystko kosztowało poznański zarząd miejski sporo ,bo aż 108 milionów.

Mocno zrujnowane zakłady „Siły światła i wody", jak się to nazywa w Poznaniu, czyli po prostu elektrownie i wodociągi uporządkował już Poznań niemal w zupełności, kosztem blisko 240 milionów złotych. Buduje się nawet coś nowego — wielki rurociąg tłoczony, który biec będzie na przestrzeni 3 i pół km. i zaopatrzy w wodę miasto, które teraz odczuwało jej stały brak.

Odbudowa miasta i jej dalsze plany podporządkowane są ściśle pewnej hierachii, charakterystycznej dla Poznania i mentalności jego mieszkańców. Mieszkania i jeszcze raz mieszkania, szkoły powszechne i zawodowe, kanalizacja nowe zbiorniki gazowe — potem żłobki dziecięce, wreszcie chłodnia i zamrażalnia. Odbudowa ratusza oczywiście to także — potem przyjdzie kolej i na inne zabytkowe budynki miasta.

Plany miasta na przyszłość nie są ani rewolucyjne, ani zbyt daleko sięgające ale praktyczne i ciekawe. Już w przyszłym roku Poznań zaczyna budowę nowego kolektora prawobrzeżnego, który umożliwi równomierny rozwój miasta, dotychczas rozrastającego się głównie w kierunku zachodnim, na lewym brzegu Warty. Na prawym powstanie ośrodek przemysłowy i robotniczy. Inny „wielki" projekt dotyczy budowy sztucznego jeziora w tzw. parku malańskim. Jezioro to będzie 2 i pół km. długie i posiadać będzie 8 torów wyścigowych dla regat. Ma być zarówno ośrodkiem sportu wioślarskiego, ośrodkiem szkoleniowym dla klubów sportowych i ośrodkiem zdrowia dla pobliskiej dzielnicy robotniczej.

Poznańska dżungla

JEST w Poznaniu jeden jeszcze obiekt, który mieszkańcy miasta z dumą pokazują przybyłym. Obiekt co prawda nie tyle odbudowany ile taki, który „odrósł" sam, oczywiście dzięki wysiłkom i pracy fachowców. To poznańska palmiarnia, jedyna, jak dotąd, w Polsce.

Jeszcze dwa lata temu palmiarnia przedstawiała widok smutny — szklany dach był zupełnie niemal zniszczony, rośliny zmarnowane i chore.

Dziś — pod szklanym dachem pachnie dalekimi krajami, jest ciepło i wilgotno. Palmy rozkładają swe szerokie liście, pachną przenikliwie drzewka cytrynowe i pieprz, po ścianach pną się liany, kwitną białe storczyki i niepokojące w barwie orchidee. Można tu zobaczyć, jak w błotnistej sadzawce rośnie ryż, a w suchym piasku kaktusy.

W zielonej palmiarni, która urzeka swoich i obcych, Poznań odpoczywa.

DANUTA SOCHACKA

RUTYNOWANĄ SEKRETARKĘ

znającą przynajmniej jeden język obcy i piszącą biegle na maszynie poszukujemy od zaraz Zgłoszenia: Dział Ogłoszeń „Robotnika" — Al. Jerozolimskie 85.

Groch o ścianę

Czekam na sto tysięcy

Cały świat zachwycony jest polskimi filmami krótkometrażowymi, ale nikomu na świecie nie podobają się polskie filmy długometrażowe.

Są straszne.

Powód? — Brak dobrych scenarjuszy.

W trosce o dobro „Filmu Polskiego" i filmu polskiego, ośmielę się naszkicować projekt:

Zaczyna się niewinnie — wnętrze kawiarni. Przy stoliku siedzi Dyrektor o tubalnym głosie oraz słynny Poeta Surrealistyczny.

— A możeby pan napisał nam scenarjusz?.. Ho, ho, ho...—kordialnie huczy Dyrektor.

— Nie umiem — stwierdza Poeta Surrealistyczny.

— Dostanie pan zaliczkę. Ho, ho, ho...

— No to umiem... Ile?

— Powiedzmy sobie... Ho, ho, ho... Sto tysięcy...

Dalsza akcja rozwija się jak w filmie amerykańskim. W Warszawie nie ma stu tysięcy... Samochód... Łódź... Pogoń... Tło muzyczne w tempie galopki... Jest sto tysięcy.. Poeta inkasuje... Poeta użytkuje...

Znieczulonego Poetę odwożą z powrotem do Warszawy.

Projekt jest oczywiście bardzo ogólny. Scenarjusz można urozmaicić i umaić dodatkowymi efektami.

Nie jest on może zupełnie taki jakim być powinien, ma natomiast jedną wielką zaletę:

Jest dosłownie wzięty z życia...

I czemu tu się dziwić?

STRĄCZEK

SPORT

Wyjazd hokeistów do St. Moritz zależy od egzaminu w Czechosłowacji

Po wielu tarapatach i zdenerwowaniu kierownictwa obozu przedolimpijskiego hokeistów polskich, ostatecznie w niedzielę późnym wieczorem nastąpił wyjazd ekipy z Katowic do Czechosłowacji. Wraz z hokeistami wyjechali: wiceprezes PZHL Michalik, kapitan sportowy dr Kasprzak oraz przedstawiciel PUWF-u pułk. Czarcik. Hokeiści udali się do Morawskiej Ostrawy, gdzie wczoraj mieli rozegrać pierwszy, z serii meczów szparringowych na terenie Czechosłowacji. Poza Ostrawą hokeiści mają zakontraktowane mecze w Brnie, Pardubicach, Bratysławie, i ewentualnie Pradze. Terminy dalszych meczów zostaną ustalone z Czeskim Związkiem Hokejowym.

W przerwach między poszczególnymi zawodami, hokeiści nasi będą korzystać ze stałego treningu na sztucznych lodowiskach w różnych miastach czechosłowackich. W połowie stycznia płk. Czarnik, który z ramienia PUWF-u, pełni obowiązki obserwatora powróci do Warszawy i złoży sprawozdanie swojej władzy jak również Polskiemu Komitetowi Olimpijskiemu. W zależności od formy i kondycji jaką wykażą zawodnicy do tego czasu, zapadnie w Warszawie ostateczna decyzja czy ekipa hokejowa pojedzie do St. Moritz czy też wróci do kraju. Nie będą natomiast brane pod uwagę wszelkie uboczne sugestje, wedle których Polacy zajmą na olimpiadzie „murowane" szóste miejsce.

Nasza reprezentacja hokejowa, według wszelkiego prawdopodobieństwa uczestniczyć będzie w dniach 24 i 25 stycznia w turnieju o puchar Devred w Lozannie.

—o—

Siła (Mysłowice) — CAK (Winohrady) 4:4

Trzeci z kolei występ czechosłowackich zapaśników odbył się w Janowie Śląskim, a przeciwnikiem czechosłowackich gości była drużyna RKS Siła (Mysłowice).

Spotkanie zakończyło się niespodziewanym wynikiem remisowym, co stanowi olbrzymi sukces zapaśników śląskich. Największą niespodzianką było spotkanie w wadze ciężkiej, gdzie Polak, Borkowy, stawił niezwykle zacięty opór mistrzowi Czechosłowacji.

—o—

W kilku zdaniach

OM TUR-owcy będą jeździć na „Triumfach". Sekcja Motocyklowa OM TUR otrzyma w najbliższym czasie 4 motocykle wyścigowe „Triumf". Sprzęt ten umożliwi OM TUR-owi wystawienie dwu zespołów do międzynarodowych zawodów „Six Days" w Czechosłowacji.

Referaty sportowe przy ambasadach i poselstwach R. P. MSZ i PUWF projektuje zorganizowanie, wzorem ambasady R. P. w Paryżu, referatu sportowego we wszystkich ambasadach i poselstwach polskich.

Tak też można...



W amerykańskiej „Dolinie Słońca" uruchomiono basen z ciepłą wodą, który pozwala na kąpiel mimo że na około leży śnieg

(Foto S A. P.)

DR KAZIMIERZ LIBERA (IV)

POD ZNAKIEM RODŁA

(Wspomnienie o Polakach w Niemczech)

W ostatnim odcinku (porównaj poprzednie) autor zajmuje się okresem po zakończeniu II wojny światowej. Runęła Rzesza, Polacy z Niemiec zaczęli wracać do kraju.

Przyszły lata okrutne. Wszelkie zewnętrzne życie narodowe zostało uniemożliwione. Za jakikolwiek przejaw polskości, za książkę polską, za jedno słowo polskie wypowiedziane przez dziecko na ulicy, czy w szkole, groziły najsroższe represje. Młodzież polską pognano do kompanii karnych i do nieuzbrojonych batalionów specjalnych, pędzonych jako tarcze przed nacierającymi wojskami.

Rozproszeni wśród wrogiej masy niemieckiej nie mogli rozwinąć jakiejś zorganizowanej działalności. Niemniej, o ich pełnej godności postawie, o ich duchu polskim i zdolności do poświęceń pamiętają zarówno dobrze profesorowie krakowscy, którzy w Sachsenhausen spotkali się ze współwięźniami z Westfalii, jak i wywiezieni na roboty, którzy u tamtejszych Polaków znajdowali pomoc serdeczną, jak wreszcie zbiegli jeńcy i strąceni lotnicy, których wielu im właśnie zawdzięcza wolność i życie.

Runął wreszcie przytłaczający gmach terroru Butna Rzesza rozsypała się w proch pod potężnymi ciosami Armii Sprzymierzonych. Polakom w Niemczech wojska alianckie niosły wyzwolenie od gniotącej przez tyle lat zmory

Gdy wojsko polskie i Armia Czerwona zdobywały Berlin, w pełnym chaosie toczącej się jeszcze bitwy, w Charlottenburgu załopotała biało-czerwona chorągiew. Wywiesiło ją kilku zebranych starych działaczy Związku Polaków. Gdy Berlin padł działacze ci utworzyli „Polski Komitet dla repatriacji Polaków z Berlina".

W Westfalii, zaledwie zgniecione zostały resztki oporu niemieckiego, już odradzały się Gromady Związku Polaków, powstawały szkółki, kursy językowe i chóry polskie, rozpoczęła się rejestracja dawnych członków organizacji polskich.

Z popiołów odradzało się z żywiołową siłą życie polskie.

*

Z Polakami z Niemiec spotkałem się znowu w pierwszych dniach stycznia 1946 roku, w Berlinie. W dwa dni po przyjeździe rozmawiałem z członkami „Komitetu Polskiego" Pawłem Ledwolorzem, Janem Drukarczykiem D-rem Opęchowskim, Franciszkiem Lemańczykiem i Idzim Sarnowskim Niezapomniana i wzruszająca rozmowa — dla mnie, bo miałem przed sobą weteranów walki o polskość w Niemczech, żywe świadectwo wiecznie żywej Idei — dla nich gdyż po siedmiu prawie latach mogli znowu mówić o swych troskach bólach, o przeszłych cierpieniach i o nowych nadziejach

Ku odrodzonej Rzeczypospolitej zwracały się wszystkie ich myśli. Wierzyli, że ta Rzeczpospolita, realizująca hasło sprawiedliwości społecznej, wyzwolona z więzów ucisku ekonomicznego — znajdzie teraz i dla nich chleb i miejsce. Za to miejsce i prawo do życia wśród swoich, za możność powrotu z tułaczki, chcieli, z radością wnieść swój wkład w odbudowę zniszczonej Ojczyzny dać Jej swą pracę i umiejętności. Wkład jakże cenny, jeśli uświadomimy sobie że ta masa polska w Niemczech to najlepszy robotnik, najbardziej wydajny górnik, doskonały fachowiec i rzemieślnik, wreszcie wykwalifikowany rolnik, a zawsze prawy Polak o wysokich walorach moralnych i narodowych

Tym razem nadzieje nie zostały zawiedzione. Polska wezwała do powrotu.

Do pomocy placówkom polskim przy przygotowaniu akcji reemigracyjnej stanął od razu Komitet Polski, i jego mężowie zaufania w strefie radzieckiej, zgłosili gotowość czołowi działacze polscy z Westfalii z Jakubem Przybylskim na czele. Radzieckie władze okupacyjne okazały pełne zrozumienie i szybko wyraziły zgodę na powrót do kraju starej emigracji, wraz z dorobkiem zdobytym wieloletnią, ciężką pracą. Już w lecie ubiegłego roku poszły pierwsze transporty reemigrantów na ziemię śląską, na Pomorze. Nikt z tych którzy byli obecni przy odjeździe pierwszego pociągu reemigranckiego z Berlina, nie zapomni z pewnością tej chwili Nie zapomni bogato udekorowanego pociągu i wypisanego wzdłuż wagonów hasła „Polak Polakowi bratem", nie zapomni radości i zapału tych co już jechali, serdecznych słów prezesa Ledwolorza pod adresem tych wszystkich, którzy odjazd umożliwili, wreszcie samego pożegnania. Proste słowa jadących o ich przyszłej pracy w Kraju brzmiały jak ślubowanie, które będzie dochowane.

Pociągi ze strefy radzieckiej jadą stale Idą transporty berlińskie, jadą rolnicy z Meklemburgii i Saksonii, górnicy z zagłębia Łużyckiego. Nie ma ciągle jeszcze transportów z Westfalii. „Wyższe racje" stale przeszkadzają ich powrotowi. Wysuwane są argumenty prawne, usiłuje się traktować Polaków westfalskich jako Niemców wbrew oczywistości i elementarnej słuszności, by tylko zatrzymać ich w Zagłębiu Ruhry. Istotny powód jest tylko jeden: są zbyt dobrymi górnikami i wobec tego — jeśli się dąży do odrodzenia gospodarczego Niemiec którego podstawą jest węgiel — trzeba, pod jakimkolwiek pozorem, zatrzymać tak cenny element ludzki Nawet kosztem uczynienia ich niewolnikami w nowoczesnym wydaniu.

Musimy wierzyć jednak, że i górnicy westfalscy uzyskają w końcu prawo do powrotu do Ojczyzny i że wraz z nimi wrócą ocalone przed hitlerowską zaciekłością sztandary — symbol [illegible] polskości.

*

Gdy przed paru miesiącami wyjeżdżałem z Berlina, Komitet Polski obdarzył mię niezwykle hojnie. Otrzymałem w podarunku pięknie oprawiony zbiór ocalałych z hitlerowskiego szału niszczenia, przedwojennych wydawnictw polskich. Są to oderwane, pojedyncze numery czasopism i wydawnictw specjalnych, przedstawiają jednak bezcenne świadectwo tężyzny i bogactwa życia narodowego naszego wychodźstwa w Niemczech. Mają ponadto jedną jeszcze, wielką wartość: ich przechowanie mogło być okupione krwią polską.

Gdy przeglądam te pięknie wydane i świetnie redagowane czasopisma, gdy wspominam poważne postacie członków Komitetu i gdy pamięć wywołuje sceny z życia Polonii i odtwarza jej osiągnięcia — przed oczyma rysują mi się dumne słowa które były zawołaniem Kongresu w Berlinie:

J e s t e ś m y P o l a k a m i !

Tak. Ci ludzie są Polakami, dali tego niezliczone dowody. Są Polakami, a zasługą ich, godną podkreślenia jest to, że przez 75 lat, przez pełne trzy pokolenia życia w środowisku niemieckim swą polskość zachowali W imię jedynie czystego uczucia

O tym nie wolno nam, Polakom z Kraju, nigdy zapominać.

KONIEC